



KURIER Wileński

SOBOTA, 16 KWIETNIA 1994 R.

Nr 74 (12352)



Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.

Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Wizyta prezydenta Litwy w Strasburgu

Z doniesień korespondentów ELTA i PAP

Litwa — to kraj europejski

W godzinach popołudniowych we środę prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas przyjechał do Strasburga. Z samolotu przywódcą Litwy nadal depesze powitalne do prezydenta Polski Lecha Wałęsy i prezydenta Niemiec Richarda von Weizsäckera.

Na międzynarodowym lotnisku Entzheim w Strasburgu prezydenta Litwy powitali wiceprezydent Zgromadzenia Parlamentarnego RE Tom Thoresen, dyrektor Zgromadzenia Parlamentarnego RE Heinrich Klebes.

We czwartek o godz. 9 min. 30 prezydent Litwy Algirdas Brazauskas i członkowie delegacji litewskiej przybyli do pałacu Rady Europy. W skład delegacji naszego kraju wchodzi doradca prezydenta do spraw polityki zagranicznej Justas Paleckis, starosta frakcji DPPL w Sejmie Justinas Karosas, ambasador Litwy we Francji Osvaldas Balakauskas, chargé d'affaires ad interim przedstawiciela Litwy przy radzie Europy Aurimas Taurantas.

Delegację Litwy powital prezydent Zgromadzenia Parlamentarnego RE Miguel Angel Martinez. A. Brazauskas wpisał się do księgi pamiątkowej.

Przedstawiając prezydenta Litwy stałym przedstawicielom członków RE, delegatom na wiosenną sesję Zgromadzenia Parlamentarnego RE, M. A. Martinez stwierdził, że po tym, gdy Litwa 14 maja 1993 r. została członkiem RE, przywódcą kraju po raz pierwszy przemawia z trybuny tej organizacji.

Prezydent Zgromadzenia Parlamentarnego przypominał drogę odnośnienia niepodległości Litwy i m.in. odnotował, że w efekcie umiarkowanej polityki przywódców Litwy w stosunkach z Rosją latem roku ubiegłego z Litwy zostały wycofane wojska rosyjskie. Powiedział on, że przykład Litwy dowodzi, jak można pomyślnie rozwiązywać problemy mniejszości narodowych.

M. A. Martinez potwierdził, że wobec pragnących wstąpić do RE Rosji i innych państw nie będą czynione ustępstwa: "RE jest organizacją państw doskonałej demokracji, nie zaś odstępów od niej".

Kolejno A. Brazauskas zwrócił się do Zgromadzenia Parlamentarnego RE. Prezydent Litwy przemówienie odczytał po angielsku, natomiast na py-

taniam parlamentarzystów odpowiadał po litewsku.

Prezydent Litwy podkreślił, że jedną z głównych zdobyczy odzyskania niepodległości 11 marca 1990 r. jest utwierdzenie statusu Litwy jako kraju europejskiego. Przypominał że swego życiuro, że w 1989 r. stanął na czele tych, którzy doprowadzili do odwrócenia KP Litwy od Moskwy i że równocześnie opowiedział się za niepodległością i demokracją kraju. Dodał, że w pierwszych wolnych wyborach prezydenckich głosowano na niego uwzględniając kim jest i skąd się wywodzi.

Obalenie systemu komunistycznego w Europie Środkowoschodniej i zacieśnienie integracji z Zachodem wymaga naszego uczestnictwa w określaniu nowego oblicza Europy. Choć zimna wojna i ideologiczna konfrontacja należą do przeszłości, nie możemy się zadowalać Europą "chłodnego pokoju" i konfliktów lokalnych — powiedział.

Brazauskas stwierdził, że Litwa przywiązuje priorytetowe znaczenie do

(Dokończenie na str. 3)

Popołudniowe posiedzenie plenarne 14 kwietnia

Przewodniczący Sejmu Č. Juršėnas poinformował, że na Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy na członka sądu honorowego praw człowieka został wybrany nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Republiki Litewskiej w Belgii, Holandii i Luksemburgu P. Kiris.

Poseł G. Vagnorius zgłosił do dyskusji projekt ustawy Republiki Litewskiej "O kompensowaniu oszczędności mieszkańców i przywróceniu wartości akcji (udziału)". Postanowiono projekt ten zwrócić do dalszego opracowania, za podstawowy komitet uznać Komitet Ekonomiczny.

Poseł E. Vagnorius wniósł projekt ustawy Republiki Litewskiej "O wstępie prywatyzacji i przywróceniu prawa obywateli do nabywania majątku państwowego" i uchwały w sprawie trybu uprawo-

mocnienia ustawy. Wniosek odrzucono.

Poseł V. Landsbergis złożył do dyskusji projekt ustawy Republiki Litewskiej "O uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej "O przywróceniu praw osób, represjonowanych za opór wobec reżimów okupacyjnych". Zrobiono przerwę w dyskusji.

Sygnatariusz Aktu 11 Marca Č. Stankevičius wniósł alternatywny projekt dotyczący koncepcji bezpieczeństwa narodowego Republiki Litewskiej. Wniosek zaaprobowano, postanowiono przystąpić do dyskusji.

Posłanka E. Kunėvičienė złożyła projekt tymczasowej ustawy o ochronie wkładów mieszkańców. Wniosek zaaprobowano, postanowiono przystąpić do dyskusji.

Posłanka E. Kunėvičienė zło-

Sejm usłyszał wołanie poszkodowanych wkładców o pomoc

Sejm wpisał do programu obrad niniejszej sesji projekt ustawy o ochronie wkładów mieszkańców. Do jego rozpatrywania przystąpi się najwcześniej w przyszłym miesiącu.

Wniosek w sprawie projektu tej ustawy, w razie tymczasowej, podpisał 55 posłów reprezentujących wszystkie frakcje. Jest to pierwszy przypadek w praktyce działalności Sejmu, gdy dokument popiera razem większość Sejmu i jego opozycja, część, podaje ELTA.

Podstawową koncepcją ustawy jest to, że banki oraz inne zarejestrowane w Banku Litewskim instytucje kredytowe, które przyjmują wkłady od mieszkańców, będą musiały je ubezpieczać. Wpłaty, jakie banki będą wnosły za obowiąz-

ujące ubezpieczenia wkładów, będą się gromadziły w funduszu ubezpieczeń wkładów oszczędnościowych w Banku Litewskim.

Jeżeli po ogłoszeniu bankrutwa banku ustalą się, że nie wystarczy posiadanych przez ten bank środków na wypłacenie wszystkich wkładów mieszkańców, to wkłady kompensuje się z tego funduszu ubezpieczeniowego. Kompensata wkładu na podstawie każdego konta nie może przekazać 80 proc. sumy wkładu, ale jej wysokość nie powinna być większa od tysiąca minimum socjalnego, głosi projekt ustawy tymczasowej. Jednakże wkłady nie będą kompensowane, jeżeli są ustalą, że wkładca wdziałal z czasami, iż bank, który przyjął już wkłady, zbankrutuje.

W SEJMIE



REPUBLIKI

złożyła projekt ustawy Republiki Litewskiej "O poprawie warunków pracy pracowników sądów prokuratury, Departamentu Kontroli Państwowej oraz systemu spraw wewnętrznych". Wniosek zaaprobowano.

Oświadczenie odczytał poseł R. Ozolas i A. Balėžentis.

Do tego czasu zanim ukształtuje się fundusz ubezpieczenia wkładów oszczędnościowych, proponuje się, aby wkłady mieszkańców ubezpieczać za środków państwowych. Jeżeli bank bankrutuje jeszcze przed ukształtowaniem funduszu ubezpieczenia wkładów oszczędnościowych, kompensaty za wkłady wypłaca się z zysków banku Litewskiego, przekazywanych do budżetu państwowego.

W projekcie ustawy proponuje się również kompensowanie tych wkładów mieszkańców, które przyjęły instytucje niekredytowe lub instytucje kredytowe, nie mające jednak zezwolenia Banku Litewskiego na taką działalność.

Wokół retransmisji TVP

Sprawa się komplikuje

Tak jak przewidywaliśmy, wojna o 38 kanał TV, na którym transmituje programy Bałtycka TV i TV Polonia, trwa.

Informowaliśmy już naszych Czytelników, że Bałtycka TV zaskarżyła w sądzie zarząd Litewskiego Radia i Telewizji, który 5 kwietnia br. podjął uchwałę głoszącą, że na 38 kanale telewizyjnym widzowie w ciągu 3 dni tygodniowo będą oglądali program TV Polonia, a w ciągu 4 pozostałych — program Bałtyckiej TV. Sąd, do chwili rozpatrzenia tej sprawy, zamiesił uchwałę zarządu RTL i zabronił Litewskiemu Ośrodkowi Radia i Telewizji przerywania transmisji Bałtyckiej TV na 38 kanale we wtorki, czwartki i soboty. Nie czekaliśmy długo na konsekwencje tej decyzji sądu. A mianowicie, nie doszło do parafowania umowy o transmitowaniu TV Polonia na Litwie na 1994 rok. Umowę tę przedstawiciel Litewskiego Ośrodka Radia i Telewizji oraz przedstawiciele Telewizji Polskiej mieli parafować 12 kwietnia br. Natomiast po upływie tygodnia, czyli 19 kwietnia — umowa ta miała być podpisana. Planowano też, że w dniu jej podpisania ekipa techniczna z Polski zainstaluje u nas (na koszt Polki) anteny satelitarne, które umożliwią odbieranie na Litwie TV Polonia (dotąd program ten odbierany jest za pośrednictwem anten stanowiących własność Bałtyckiej TV).

W związku z wnioskiem, który Bałtycka TV złożyła w sądzie przeciwko zarządowi Litewskiego

Radia i Telewizji, podpisanie umowy z Polską Telewizją zostało znów odłożone na czas nieokreślony. Oznacza to, że status polskiego programu na naszych ekranach jest bardzo niepepny. Nie ma umowy, nie ma anten, więc nie ma sprawy. Właściciel Bałtycka TV może w każdej chwili przestać transmitować polski program, nie ponosząc za to żadnych konsekwencji i nie wykluczone, że do tego właśnie dąży.

Sprawą bardzo istotną jest to, że 38 kanał został wydzierżawiony Bałtyckiej TV na pięć lat, zaś umowę o transmisji na tym kanale TV Polonia zamierza się podpisać zaledwie do końca 1994 roku. Jeżeli uda się ją podpisać w tym roku, co po czterech miesiącach zwłoki zaczyna być bardzo wątpliwe, to i tak trudno się ludzi, że przy ekspansywności i apetytach Bałtyckiej TV, uda nam się zachować polski program w przyszłym roku... przynajmniej na 38 kanale. Ale to już troski na zapas.

Tymczasem, jeżeli zarząd RTL w ciągu 10 dni złoży w sądzie odwołanie, sprawa zostanie przekazana na rozpatrzenie do Sądu Najwyższego RL. Jeżeli zarząd tego nie uczyni, II sąd dzielnicy w m. Wilna za dwa tygodnie wyznaczy termin rozpatrzenia tej sprawy. Sędzia V. Kazys uważa, że nastąpi to nie wcześniej niż w drugiej połowie maja. A Bałtyckiej TV w to i graj.

Lucyna DOWDO

V. Landsbergis o wyborach i referendum

(Z konferencji prasowej w Sejmie RL)

14 kwietnia br. Główna Komisja Wyborcza RL nie zarejestrowała jako kandydata na deputowanego w Koszederach L. Sabutisa, którego wysunęła Zgoda Ojczyzny (Konservatyści Litwy). Jako motywy podaje się to, że ta partia nie dostawała się do wymagań art. 30 ustawy o wyborach do Sejmu, przewidującego tryb rejestracji partii na wybory. Właśnie ta sprawa była przewodnim tematem wczorajszej konferencji prasowej, w której wziął udział lider opozycji VLANDSBERGIS oraz sygnatariusz Aktu 11 Marca L. SABUTIS.

Dziennikarzy zapoznano z oświadczeniem Zgody Ojczyzny — Konservatywów Litwy, dotyczącym postępowania Głównej Komisji Wyborczej RL, co traktuje się jako sprzeczne z 12 art. ustawy o wyborach do Sejmu. V. Landsbergis jest przekonany, że L. Sabutis zwyciężyłby w przyszłych wyborach, co by było ciosem dla DPPL. Dlatego, jego zdaniem, zdecydowano się na manipulację. Rozstrzygnięcie ten problem, jak uważa lider opozycji, musiałby Sąd Konstytucyjny. Zamierza on zachęcić prezydenta, aby tam skierował sprawę.

O mandat poselski w Kosze-

darskim Okręgu Wyborczym będzie się ubiegał jedynie Albinas Visockas, lider tworzącej się partii socjalistów, który na wybory wysunął sam siebie. V. Landsbergis obecność jednego kandydata traktuje jako resowietyzację. Ponadto DPPL, jego zdaniem, nie ma prawa dziaćca nowej partii za swego politycznego konkurenta, bowiem pomaga znaleźć się mu w Sejmie, pozabawiając L. Sabutisa.

Zgoda Ojczyzny zamierza też rozpocząć akcję zbierania podpisów mieszkańców w sprawie zorganizowania referendum. W taki sposób opozycja zamierza dążyć do podjęcia ustawy "O nieprawnej prywatyzacji, oszczędnościach i akcjach, które straciły na wartości oraz naruszonej praworządności".

Od dawna wysuwana ideę przedterminowych wyborów konserwatyści zaczynają stopniowo realizować. V. Landsbergis oświadczył, iż projekt uchwały, w której proponuje się przedterminowe wybory do Sejmu przeprowadzić jednocześnie z samorządowymi na początku 1995 roku, już został zgłoszony i zarejestrowany w Sejmie.

Jadwiga BIELAWSKA

Z Polski

Wałęsa: zdopinguję Radę Ministrów

Prezydent RP Lech Wałęsa pytany w piątek przez dziennikarzy przed odlotem do Litomyśla, czy nie niepokoi go brak szefa polskiej gospodarki, odpowiedział: "bardzo mnie niepokoi i myślę, że jeśli będzie się to przeciągało, to zwołam Radę Ministrów — mam takie prawo — i zdopinguję ją do mądrego postępowania".

Na pytanie, czy przedstawi własnego kandydata na stanowisko wicepremiera i ministra finansów, prezydent powiedział, że należy zapytać, czy takie stanowisko jest w ogóle potrzebne. "Mamy różne oszczędności — to może i tu zaoszczędzimy..." — stwierdził.

Na pytanie, czy podpisałby zgłoszony przez grupę posłów projekt ustawy neopopulkowej z poprawkami uwzględniającymi jego propozycje, prezydent odpowiedział: "to nie tak; nie każdy punkt, nie każdy wyraz podważam czy dyskutuję — wybieram te najbardziej istotne, natomiast przy każdym następnym pomysłcie można zwrócić uwagę na inne elementy...". Prezydent dodał, że jest wiele innych spraw, które i jemu osobście i — jak uważa — społeczeństwu, nie podobają się "w tych rozwiązaniach". "Jestem po to, by służyć narodowi — jeśli większość uważa, że trzeba zrobić coś innego — jestem z tą większością" — powiedział prezydent.

Klub Paryski zredukował 8 mld polskiego długu

Klub Paryski zrzeszający 17 państw-wierzyteli Polski, zredukował w czwartek ok. 8 mld dolarów USA z 33 mld długu polskiego wobec tych państw — poinformował wiceminister finansów Krzysztof Krowacki.

Jak wyjaśnił Krowacki, będzie to polegać zarówno na redukcji kwoty długu, jak i zmniejszeniu jego obsługi. Polska zapłaci więc o ok. 8 mld dolarów mniej do 2008 r., czyli do planowanego zakończenia obsługi długu.

Minister dodał, że Polska już w br. rozpocznie spłacać zadłużenie wobec Klubu Paryskiego w wysokości wynikającej z podjętej w czwartek decyzji o redukcji. Dotychczas Polska spłacała zadłużenie na zasadach przewidzianych w umowie zawartej z Klubem Paryskim w 1991 r.

Koalicja nie chce wojny z prezydentem

Szef Urzędu Rady Ministrów Michał Strąk stwierdził, że "koalicja rządowa nie chciała i nie chce wojny z prezydentem".

Pytany, czy — w związku z sytuacją przy obsadzeniu stanowiska wicepremiera i ministra finansów — koalicjanci zamierzają ograniczyć uprawienia prezydenta, Strąk odpowiedział, że "w jakiś sposób trzeba będzie wyjść z sytuacji". Jego zdaniem, nie musi to jednak oznaczać ograniczenia uprawnień prezydenta, a np. rozszerzenie uprawnień Sejmu, poprzez przyznanie mu roli "rozjemcy" w podobnych sporach.

Zdaniem Strąka, zapis w Małej Konstytucji, dotyczący roli prezydenta przy powoływaniu ministrów, nie jest jednoznaczny. Niezależnie od tego, kto będzie w przyszłości prezydentem i kto będzie kierował rządem — sprawy te wymagają rozstrzygnięcia.

Na pytanie, kiedy koalicja zamierza podjąć takie działania, Strąk stwierdził, że "koalicja nie we wszystkich sprawach się śpieszy".

Prof. Łossowski: Nie można naruszać prawdy historycznej

Nie można zgodzić się z zarzutami, jakie wysunęła pod adresem polskich historyków rosyjska gazeta rządowa "Rossijskie Wiesti" (12.4.94), która twierdzi, że w Polsce eksponowane są tylko krzywdy wyrządzone przez Rosję, a pomijane polskie zbrodnie, jak wywołanie wojny w 1920 r. czy morderstwo wziętych do niewoli żołnierzy Armii Czerwonej — powiedział prof. Piotr Łossowski z Instytutu Historii PAN.

Jurij Iwanow na łamach "RW" sformułował zarzut, że w czasie gdy Rosjanie ujawniają swe winy wobec Polaków, że strony polskiej zabrakło podobnych kroków. Jako przykład podał wojnę 1920 r. i losy jeńców Armii Czerwonej w polskiej niewoli.

Stawianie znaku równości pomiędzy zbrodnią katyńską a sytuacją jeńców rosyjskich jest naruszeniem prawdy historycznej i elementarnych zasad niezbędnych przy rzetelnej ocenie przeszłości — powiedział prof. Łossowski.

Trudno mówić o wywołaniu przez Polskę wojny w 1920 r. — stwierdził. Walki toczyły się wcześniej przez cały rok 1919. Wiemy, że po rozgromieniu wojsk białych generałów dowodziwo sowieckie koncentrowało na froncie polskim znaczne siły, które stanowiły zagrożenie. Nie zabrakło wprawdzie deklaracyjnych wypowiedzi ze strony Lenina o uznaniu polskiej niepodległości. Co one były warte świadczy przykład Gruzji, którą mimo wielu podpisanych z nią traktatów i układów po prostu zawojowano w 1921 r. Dlatego — podkreślił prof. Łossowski — polskie działania wojenne podjęte wiosną 1920 r. należy ocenić jako akcję zapobiegającą narastającemu niebezpieczeństwu.

Dzieje wojny 1919/20 są złożone i zagmatwane — oświadczył prof. Łossowski. Historycy polscy i rosyjscy będą musieli wiele popracować, aby wyjaśnić wszystkie jej aspekty. Autor artykułu w "Rossijskich Wiestiach" podnosi sprawę rosyjskich jeńców stwierdzając, że liczba zmarłych w polskich obozach Rosjan przeraża zbrodnię katyńską. Łossowski stwierdza, że sprawa jest niezwykle istotna i wymaga zdecydowanego wyjaśnienia. Jeńcy polscy w ZSRR w 1940 r. zostali morderdowani z pełną premedytacją i na odgórny rozkaz najwyższych czynników — podkreślił profesor. Natomiast żaden z rosyjskich jeńców w polskiej niewoli nie został zamordowany. Jest prawdą, że pewna ich liczba zmarła w takich obozach jak Strzałkowo czy Tuchola na cholera, czerwonkę i tyfus.

Istnieje praca naukowa Zbigniewa Karpusa "Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce 1918 — 1924", która przedstawia dokładną sytuację jeńców. Pokazuje też wysiłki podejmowane przez naszą służbę sanitarną, aby opanować epidemie, co się ostatecznie udało w początkach 1921 r. Dla pełnego obrazu ówczesnej sytuacji trzeba przypomnieć, że w wojsku polskim liczba zmarłych od chorób przewyższała liczbę poległych na polu walki. Sytuacja w obozach jeńców nie była czymś wyjątkowym — na tle ówczesnego stanu zdrowotności — mówił prof. Łossowski.

Przy ocenie wydarzeń 1920 r. ważne są dla nas dokumenty ujawniane przez rosyjskich historyków, m.in. pełny tekst wystąpienia Lenina z 22 września 1920 r., kiedy powiedział on wyraźnie, że jego celem było zwycięstwo wojskowe Polski. W świetle faktów historycznych widać wyraźnie, że Polska toczyła w latach 1919 — 20 wojnę obronną w celu utrzymania swej niepodległości — podkreślił prof. Łossowski.

Okno na świat

Z krajów bałtyckich

KBWE naciskają na wycofanie sił Rosji

Na czwartkowym posiedzeniu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, które odbyło się we Włoszech, zaangażowano do Rosji, by przed upływem sierpnia zakończyła wycofywanie swoich wojsk z Łotwy i Estonii.

W oświadczeniu wydanym po spotkaniu "trójki" KBWE, czyli ministrów spraw zagranicznych Węgier, Włoch i Szwecji, powitano projekt porozumienia o wycofaniu wojsk rosyjskich z Łotwy do końca sierpnia 1994 i zaangażowano do Rosji i Estonii o dołożenie starań, by w tym samym terminie doszło do wycofania rosyjskich wojsk z Estonii.

Na Łotwie w dalszym ciągu stacjonuje ok. 12 tys. rosyjskich wojsk, w Estonii — ok. 3 tys.

"Trójka" KBWE — to ministrowie spraw zagranicznych krajów, które kolejno przewodniczą Konferencji, grupującej 53 państwa. W chwili obecnej to rotacyjną prezydenturę sprawują Włochy.

9 maja strajk służb ratowniczych?

Estońska straż pożarna i inne służby ratownicze zagroziły w czwartek, że 9 maja przystąpią do strajku, jeśli rząd nie wyposaży ich w odpowiedni sprzęt, nie ubezpieczy od nieszczęśliwych wypadków i śmierci oraz nie podniesie wynagrodzeń.

Strażacy i delegacje innych służb ratowniczych przeprowadziły w czwartek demonstrację przed budynkiem rządu Estonii w Tallinie. Ich zdaniem, władze zlekceważyły petycję przekazaną w styczniu tego roku, w której domagano się poprawy warunków pracy i życia. Strażacy zarabiają w Estonii prawie dwukrotnie mniej, niż wynosi przeciętna miesięczna pensja.

Bośnia

Gorazde nadal atakowane

Serbowie bośniaccy z niezmiennym natężeniem kontynuują ataki na Gorazde.

Pod ostrzałem serbskim znajdowały się obrzeża tej muzeumskiej enklawy w Bośni wschodniej. Muzeumniańskie władze Gorazde twierdzą, że ostrzał spowodował śmierć 12 osób, zaś ponad 30 zostało rannych. Jest to według radia bośniackiego największa liczba ofiar w ciągu jednego dnia od rozpoczęcia przed ponad dwoma tygodniami serbskiej ofensywy na Gorazde.

Belgrad: naloty NATO w Bośnię zagrażają pokojowi w Europie

Nowe ataki samolotów NATO na pozycje serbskie w Bośni i Hercegowinie mogą zdaniem Belgradu spowodować niekontrolowane rozszerzenie się trwającej tam wojny domowej, a tym samym poważnie zagrażać pokojowi na Bałkanach i w Europie.

Opinie taką wyraził w wywiadzie dla piątkowej "Politiki" generał Momezilo Perišić, szef sztabu generalnego nowej Jugosławii (Serbia i Czarnogóra). Ostrzegł jednocześnie, że w przypadku ewentualnego naruszenia przestrzeni powietrznej jego kraju armia będzie działała "zgodnie z obowiązującymi regułami walki".

Watykan

"Nie" papieża wobec planów demograficznych ONZ

Jan Paweł II zwrócił się do szefów państw całego świata, aby "znaleźli dość odwagi" i przeciwstawili się planom demograficznym ONZ, które za pomocą kontroli urodzeń chcą "uprawomocnić" aborcję i "wyłącznie indywidualistyczne" podejście do spraw seksu. Programy ONZ w tej dziedzinie stwarzają ryzyko zniszczenia instytucji rodziny i godności indywidualnego człowieka — napisał papież w liście do szefów państw.

"Nie można nie obawiać się odroczenia od moralności, które prowadzi ludność do porażki" — stwierdza papież. Nikt, ostrzegł Ojciec Święty, nie ma prawa "manipulować instytucją rodziny", od której trwałość zależy los naszych społeczeństw.

W liście, który przesłany został również na ręce sekretarza generalnego ONZ, Butrosa Ghalgo, Jan Paweł II wyraża "boleśne zaskoczenie" i "wielkie zaniepokojenie", które dotyczy projektu dokumentu końcowego konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie "ludności i rozwoju" zwołanej na wrześniu w Kairu.

Watykański sekretarz stanu, kardynał Angelo Sodano wezwał 25 marca wszystkich ambasadorów państw akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej i poinformował ich, że Kościół nie może zaakceptować takiego podejścia do problemów demograficznych, jakie wykazały autorzy projektu dokumentu końcowego konferencji kairskiej.

W liście Jan Paweł II raz jeszcze wyjaśnia motywy swej opozycji wobec rozwiązań proponowanych przez ONZ. Tematowi rozwoju, który umieszczony jest w tytule konferencji, podkreśla papież, poświęca się bardzo niewiele stron, podczas gdy dokument "wydaje się ograniczać do promowania stylu życia", który oznaczałby w praktyce

uznanie małżeństwa za podstawę naturalną i podstawową instytucji — kontynuuje papież swą krytykę — nie może być przedmiotem "czyjej manipulacji".

Władze świeckie — podkreśla papież — "mają obowiązek dokładania starań dla zapewnienia harmonijnego rozwoju rodziny".

"Jeszcze gorsze" są przesłania Ojca Świętego "liczne propozycje powszechnego uznania na świecie światowej prawa do aborcji bez żadnych ograniczeń, co idzie znacznie dalej niż różne legislacje poszczególnych krajów".

Lektura dokumentu kairskiego "pozostawia gorzkie wrażenie, iż mamy do czynienia z narzucaniem stylu życia i pewnego dla niektórych wartości i rozwiniętych społeczeństw bogatych pod względem materialnym, ale zubożonych. Czy kraje biedziej wrażliwe na wartości naturalne, na względy moralne i religijne zaakceptują bez sprzeciwu taką wizję człowieka i społeczeństwa?", zapytuje w liście papież.

"Odwołuję się do pana, którego ma tak leży na sercu dobro jego współobywateli i całej ludzkości" — zwraca się Jan Paweł II do każdego z adresatów jego listu, szefów państw wszystkich krajów świata.

"Ważne jest" — podkreśla — aby nie osłabiała w człowieku poczucie sumienia, jakim jest życie ludzkie, aby nie osłabiała jego otwartość na miłość i zdolność do poświęceń".

Jeśli niektóre zasadnicze sformułowania dokumentu końcowego konferencji kairskiej nie ulegną do września zmianie, nastąpią okazją do przedstawiania swego stanowiska w sprawach polityki demograficznej, z jakiej papież z pewnością skorzysta, będzie w siedzibie ONZ, którą Jan Paweł II złoży w październiku br.

Ruanda

Wznowienie walk

W stolicy Ruandy Kigali zostały podjęte w piątek sporadyczne walki. Perspektywa rozejmu oddaliła się w czwartek, gdy nie doszło do zapowiadanego spotkania przedstawicieli armii rządowej (plemień Hutu) i Ruandyjskiego Frontu Patriotycznego — FPR (plemień Tutsi).

Spotkanie miało się odbyć w Kigali, w hotelu będącym siedzibą dowódcy sił pokojowych ONZ. Romeo Dallaire, dowódca sił ONZ, powiedział później, że spotkanie byłoby "przedwczesne".

Rozgłoszona rządowa wyzwała w piątek rano ludność Ruandy do przeciwstawienia się FPR i nie-dopuszczenia do przejścia przezeń

władzy. Poinformował, że tymczasowo stałe obraduje. Liczne ucieki przed kłopotami z Kigali zatrzymał się w jednym z miasteczek odległych o 40 km od stolicy.

Belgijski minister spraw zagranicznych Willy Claes oświadczył w czwartek, że Belgia wycofa swoje żołnierzy z sił pokojowych ONZ rozmieszczonych w Ruandzie — niezależnie od stanowiska Rady Bezpieczeństwa ONZ. Zdaniem ministra, obecność sił ONZ nie ma sensu, bowiem ich zadaniem było nadzorowanie wcielania w życie porozumienia pokojowego, zawartego przez rząd i FPR w zeszłym roku.

Ukraina

Krymskie MSW odmawia posłuszeństwa Mieszkowskiemu

Według informacji, podanych w czwartek przez ukraińskie źródła przekazu, Służba Bezpieczeństwa Krymu i personel krymskiego MSW odmówił zastosowania się do dekrétów prezydenta Krymu Jurija Mieszkowa odnośnie do zmian na stanowiskach tych szefów. Jak wiadomo — w ubiegłym tygodniu Mieszkow odwołał szefa SBK i szefa MSW Krymu.

Bodynki krymskiej służby bezpieczeństwa i resortu spraw wewnętrznych są — według agencji Uniar — otoczone przez "niezidentyfikowanych i uzbrojonych osobników". Powołując się na anonimowych obserwatorów tych wydarzeń agencja podaje, że pra-

wdopodobnie są to członkowie tzw. osobistej ochrony prezydenta. Podobno strzegą oni także zwłok, które za stanowisk generalnego FPR i Kolumyżewa.

Prezydenckie dekrety dotyczące odwołania ze stanowisk szefa SBK i krymskiego MSW powołano Najwyższa Krymu powołała i zatwierdziła na swym posiedzeniu 10 maja. Tymczasem przewodniczący krymskiego parlamentu, Mikołaj Bagrow oświadczył, że z prawnego punktu widzenia nie jest on zgodne z konstytucją Ukrainy i Krymu oraz ukraińską ustawą „O podziale kompetencji między organami władzy państwowej Ukrainy i Krymu".

Kalejdoskop aktualności

Wizyta dowódcy sił zbrojnych Szwecji

Na Litwie z oficjalną dwudniową wizytą gościł dowódca sił zbrojnych Szwecji generał B. Gustafson. Gościa powitał dowódca wojsk litewskich generał J. Andriškevičius, jego zastępca pik. A. Lekavičius, kierownicy sztabu generalnego. Następnie dowódca sił zbrojnych Szwecji spotkał się z ministrem obrony kraju Litwy L. Linkevičiusem. Minister podziękował przedstawicieli Ministerstwa Obrony Szwecji za pomoc humanitarną przedstawicieli obrony naszego kraju. Wczoraj dowódca wojsk Szwecji latał nad Litwą w samolocie wojskowym w Meskułiui. Gość odwiedził również Szawle, był na Górze Krzyży.

Paliwo źródło, jednakże drogi będą lepsze

Premier Litwy Adolfas Šleževičius powiedział, że na całym świecie drogi porażkowe są ze środków, uzyskiwanych ze sprzedaży paliwa. Dla uregulowania zbierania podatków od przedsiębiorstw i przemysłowców, handlujących produktami naftowymi, we środę postanowiono nie przedłużać licencji, wydanych na handel paliwem z cystern benzynowych. Jest bowiem oczywiste, że tracę sprzedawcy nie płacą wszystkich podatków, natomiast sprawdzenie i kontrolowanie tego jest bardzo trudne. Ponadto w warunkach takiego handlu nasuwają się problemy ekologiczne.

Ten podatek też zapłaci klient

Wszystkie osoby fizyczne lub prawne, sprzedające towary i udzielające usługi na sumę przekraczającą 50 tys. litów rocznie, będą musiały zarejestrować się jako płatnicy podatku od wartości dodanej. Na całym świecie podatek ten zwykle biorą oni od swych klientów. Od płacenia podatku od wartości dodanej zostaną zwolnione usługi w zakresie medycyny, oświaty, nauki i studiów, usługi niekomercyjnych instytucji kultury, maszynowego transportu pasażerskiego, poczty, ubezpieczeń, banków, obrót papierów wartościowych, usługi dotyczące pogrzebów, wydawania gazet, czasopism i książek, dzierżawy ziemi.

Litwa i Polska rozszerzają więzi handlowe

Polska Izba Handlowa we czwartek zorganizowała w Radomiu seminarium na temat "Możliwości współpracy gospodarczej ze Wschodem". Uczestniczyli w nim blisko 100 biznesmenów, w tym również przedstawiciele Litwy. Drugi sekretarz ambasady litewskiej w Polsce E. Meiliūnas powiedział, że dużo uwagi poświęca się litewsko-polskim kontaktom handlowym. Tylko tygodnie temu litewska misja handlowa uczestniczyła w konferencji w Łodzi. Niebawem takie spotkania odbędą się w Ostrołęce, Białymstoku, Krakowie. Litwa wśród partnerów handlowych Polski zajmuje dopiero 28 miejsce. Jak powiedział E. Meiliūnas, nowe perspektywy partnerstwa gospodarczego otwiera litewsko-polski traktat między państwami. Warto dążyć do tego, by w niezbyt odległej przyszłości podpisać porozumienie w sprawie utworzenia wspólnej strefy wolnego handlu, powiedział on.

Watykan i energia jądrowa

Ministerstwo Energetyki Litwy opublikowało informację głoszącą, że Watykan udzielił swego błogosławieństwa dla szerszego stosowania energii jądrowej, szczególnie w krajach rozwijających się. Informuje się, że na posiedzeniu Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej przedstawiciel Watykanu arcybiskup Donato Sześciariński powiedział: "Stolica Apostolska uważa, iż trzeba dokładać wszelkich możliwych starań, aby z dobrodziejstw pokojowego wykorzystania energii atomowej mogły korzystać wszystkie kraje — szczególnie rozwijające się". Arcybiskup wyraził nadzieję, że będzie popierane stosowanie energii jądrowej w medycynie, rolnictwie i przemyśle.

Rocznie — 100 tys. odpowiedzi telefonicznych

Konieczna agencja "Mintainfo", świadcząca usługi informacyjne, jak powiedział jej dyrektor W. Aleknaičius, w ciągu jednego roku pracy udzieliła telefonicznych odpowiedzi interesantom na 100 tys. pytań. Operatorzy, codziennie odbierający około pół setki dzwonek telefonicznych, mogą podać nie tylko numer telefonu, ale też adresy, odpowiedzi, która jest godziną, poinformować, jakie są ceny towarów i usług w około tysiącu firm. W tym roku uruchomiono filię "Mintainfo" w Litewskim Instytucie Informacji w Wilnie oraz pododdział w Szawlach. Niebawem służba ta będzie dyżuruwała przez całą dobę. Stali klienci agencji będą mogli otrzymywać informację, przyciążając bezpośrednio swe komputery do jej banków danych.

Celnicy muszą być uczciwi

Obywatele Litwy jeżdżący za granicę w celach handlowych zarówno na Zachód, jak też na Wschód zgodnie narzekają na celników, którym muszą wypłacić dolarowy haracz za wóz i wywóz towarów. W Departamencie Cel RP próbuje się zwalczać łapownictwo i nadużycia. Jak podał "Respublika" nocą z 13 na 14 kwietnia dokonano rewizji w gabinecie G. Vaisniša, pełniącego obowiązki naczelnika zmiany Komory Celnej w Łoźdiejach. Znalezione 4 butelki importowanej wódki, 9 bloków papierosów "West" oraz innych. Wszystkie te artykuły zostały poprzednio skonfiskowane u podróżnych. Nazajutrz celnik ten został zwolniony z pracy.

20 tys. litów i 32 tys. USD

Skradziono w kantorze wymiany walut "Milana" w Kłajpedzie. Pod wieczór weszło tu dwóch osobników w maskach. Jeden przystąpił do szyci kaptura broń, drugi obezwładnił innego pracownika kantoru, z kieszeni którego wybrano klucz od sejfu. Wyciszczono go doszczętnie, zabierając 32 tys. USD i 20 tys. litów. Trzeci bandzior stał na oczach. Jeszcze jeden osobnik w pobliżu w samochodzie. Cała operacja trwała około 8 minut. Jest to największa w ostatnich latach kradzież w Kłajpedzie. Zatrzymano dwóch podejrzanych.

Okradziono Związek Dziennikarzy Litwy

Trzy dni temu do lokalu ZDZ przy ul. Wileńskiej weszli nieuczestni osobnicy. Otworzyli sejf, z którego zabrali 3 tys. litów i osobiste rzeczy pracowników.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Jadwiga PODMOSKO

Litwa — to kraj europejski

(Dokończenie ze str. 1)

dobrych kontaktów ze swymi sąsiadami i że w zasadzie nie ma żadnych poważniejszych przeszkód, które utrudniałyby dobrosąsiedzie stosunki i współpracę między Litwą a Rosją, Polską i Białorusią.

Mówiąc o stosunkach z Rosją litewski prezydent wyraził ubolewanie, że mimo iż wcześniej pojawiła się "nowa jakość konstruktywnych i wzajemnie korzystnych stosunków między Litwą i Rosją", ostatnie wydarzenia pokazują, że Rosji niełatwo jest zerwać z dawnymi stereotypami w stosunkach ze swymi mniejszymi sąsiadami. Zarzucił Rosji, iż z jej winy nie jest realizowana umowa gospodarczo-handlowa między obu krajami oraz że Litwa i dwa pozostałe państwa bałtyckie pozbawia ono klauzuli najwyższego uprzywilejowania w handlu.

Rosja — twierdząc, że broni praw ludności rosyjskojęzycznej — stosuje mechanizmy ekonomiczne i w rzeczywistości pogarsza sytuację ekonomiczną Litwy. Wielkie fabryki, które eksportowały swe wyroby głównie na wschód — powiedział Brazauskas — będą pierwszymi zamkniętymi na Litwie i w innych krajach bałtyckich, a tymczasem znaczna część ich pracowników to ludność rosyjskojęzyczna.

Litewski prezydent podkreślił, iż dla Litwy sprawą kluczową jest, czy obwód kaliningradzki zostanie poddany stopniowej demilitaryzacji i przekształcony w region ożywionej

działalności gospodarczej. Jesteśmy świadomi wysiłków podejmowanych przez Moskwę i Kaliningrad w tym kierunku, jednak obawiamy się — powiedział Brazauskas — także działań w kierunku przeciwnym.

Algirdas Brazauskas nawiązał w swym wystąpieniu także do "bolesnej kwestii zagłady Żydów w latach okupacji nazistowskiej na Litwie podczas II wojny światowej". Wyraził ubolewanie, że niektórzy Litwini uczestniczyli w "akcjach karnych". Pokreślił, że wszystkie zbrodnie wojenne muszą być ujawnione i ukarane. Niektóre rzeczy o tych tragicznych wydarzeniach muszą być jeszcze powiedziane — podkreślił litewski prezydent. Jesteśmy gotowi rozmawiać na ten temat i z otwartym sercem pragniemy porozumienia zarówno z państwem izraelskim, jak i z społecznością żydowską na Litwie oraz poza jej granicami.

Uważam nowy traktat litewsko-polski — powiedział — za wielki sukces polityczny oraz świadectwo lepszemu zrozumieniu i prawidłowego uregulowania historycznego konfliktu między naszymi dwoma państwami. Zamieszkujących w wiekach średnich wspólne państwo Litwinów i Polaków podzielała na początku XX wieku żywa animozja dotycząca Wilna i jego okolic. Reperkusje tego problemu dają o sobie znać w nastrojach ludności, czy też w wypowiedziach poszczególnych polityków. Sądzę, że traktat, który za 12 dni podpiszę w Wilnie z prezydentem Lechem Wałęsą, ułatwi obu naszym naro-

dom marsz do nowej Europy i wnieście rzeczywisty wkład w stabilność kontynentu — stwierdził prezydent Litwy.

O ochronę praw 400 tys. Polaków i obywateli pochodzenia polskiego zapytał A. Brazauskas pos. Janusz Szymański (UP). Prezydent Litwy uściślił, że na Litwie mieszka 270 tys. Polaków, co stanowi 7 proc. ludności, dodając, iż są oni dość liczni w niektórych rejonach, zwłaszcza w Wilnie i jego okolicach. Znaczący, że prawa mniejszości polskiej gwarantowane są przez konstytucję i umowy specjalne. Dodaj, że powstała instytucja rządowa — specjalny departament ds. mniejszości, który czuwa nad ich przetrzymaniem. Nie twierdzi, że wszystkie stosunki z mniejszością polską jest idealne, bo i tak niekiedy mi nie uwiery! — powiedział i dodał, że istniejące problemy zamierza omówić z prezydentem Wałęsą podczas jego wizyty w Wilnie.

Po obiedzie, którym podejmował prezenta Litwy prezydent Zgromadzenia Parlamentarnego RE, w Pałacu Europy odbyła się konferencja prasowa Algirdasa Brazauskasa.

Wiosenny Strasburg, w którym kłnią już czy i magnolie, powitał delegację litewską pogodą dziesiątą, nieco chłodniejszą niż w Wilnie.

14 kwietnia prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas zakończył oficjalną wizytę w Radzie Europy.

Co zrobimy z działkami przyzagrodowymi?

Litewski Związek Narodowy, Związek Gospodarzy i Właścicieli Ziemi przekazały agencji ELTA oświadczenie w sprawie moratorium na działki przyzagrodowe. Stwierdza się w nim, że zgodnie z obowiązującymi aktami normatywnymi ludność wiejskiej oddano do użytku (bez prawa dysponowania, dziedziczenia) około pół miliona hektarów działek przyzagrodowych. Połacie te stanowią tzw. zielone strefy, na których nie zwraca się ziemi właścicielom. Jednakże w związku z migracją ludności wiejskiej, zmianami w strukturze i zatrudnieniu przewiduje się, że za kilka lat połacie te zmniejszą się o połowę. U wielu właścicieli, mówi się dalej w oświadczeniu, budzi to nadzieje na odzyskanie w niedalekiej przyszłości znacznej części tej ziemi oraz odrodzenie na niej gospodarstw indywidualnych.

Duże z troskaniem budzi jednak i to, że w najbliższym czasie zamierza się ziemię tych "zielonych stref" rozsprzedać obecnym ich użytkownikom. W oświadczeniu stwierdza się, że decyzyja ta spowoduje wiele negatywnych skutków. Przede wszystkim radykalnie zmieni przeznaczenie działek przyzagrodowych i uprawnokoni w aspekcie ekonomicznym i społecznym nieuzasadnione mnożstwo bardzo drobnych gospodarstw prywatnych. Ponadto w oświadczeniu mowa, że spowoduje to konfrontację między właścicielami, którzy nie mogą odzyskać ziemi oraz tymi, którzy nabyli ją na warunkach ulgowych.

Wielu właścicieli ziemi "zielonych stref" rozumie i popiera konieczność przydziału działek przyzagrodowych mieszkańcom wsi jako gwarancję socjalną w niestabilnym przejściowym okresie reformy rolnej. Godzą się oni na moratorium użytkowania działek przyzagrodowych i zgadzają się czekać, zanim sprawy regulacji rolnej na wsi zostaną rozstrzygnięte w naturalny sposób i te obszary powrócą do nich lub ich spadkobierców w przyszłości. W tym celu potrzeba jednak, aby ziemia ta została prywatyzowana a działki przyzagrodowe były prywatyzowane jedynie na oddzielczonę, nie posiadającej pretendentów lub na ziemi osób, które wzięły ośdzokodowanie z własnej woli.

Podpisano trzy dokumenty Rady Europy

STRASBURG. We czwartek charge d'affaires ad interim stałego przedstawicielstwa Republiki Litewskiej przy Radzie Europy Aurimas Taurantas podpisał trzy dokumenty Rady Europy: europejską konwencję w sprawie informacji o prawie zagranicznym (1968 r.), europejską konwencję w sprawie sytuacji dzieci pozamażeńskich

(1975 r.) i europejskie porozumienie w sprawie przesyłania zgłoszeń dotyczących pomocy prawnej (1977 r.), donosi ze Strasburga korespec. ELTA.

W ceremonii podpisania dokumentów uczestniczył prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas i sekretarz generalny Rady Europy Catherine Lalumiere.

Obywatele Litwy i Polski w razie choroby lub nieszczęścia będą leczeni bezpłatnie

"Obywatele Litwy i Polski, przebywający na terytorium drugiego kraju w razie nagłej choroby lub nieszczęśliwego wypadku będą leczeni bezpłatnie. Lekarz udzielający pierwszej pomocy zdecydowanie, czy choroba osoby jest niespodziewana. O transport dla poszkodowanego obywatela zatroszczy się kraj, który udzielił pierwszej pomocy, natomiast wydatki na transport zwróci kraj, którego obywatelem jest przewożony". Takie porozumienie podpisał we czwartek w Warszawie minister zdrowia Litwy Jurgis Brėdikis i minister zdrowia i opieki społecznej RP Ryszard Jacek Zochowski.

W zawartym przez oba ministerstwa porozumieniu o współpracy, ważnym na okres 5 lat, przewidziano organizowanie stażów lekarskich, udział we wspólnych konferencjach naukowych, wymianę informacji naukowej i w zakresie ochrony zdrowia, informowanie w czas o epidemii.

Bezpłatnie będą leczeni dyplomaci obu krajów i członkowie ich rodzin.

W uroczystej ceremonii podpisania porozumienia uczestniczył ambasador Litwy w Polsce Dainius Junėvičius.

(ELTA)

Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas“	3,95	4,02	2,30	2,37	0,20	0,23
„Vilniaus bankas“	4,00 (1%)	4,00 (0,5%)	2,31	2,37	0,15	0,25
„Aurabankas“	3,97	4,02	2,33	2,38	0,19	0,23
„Senamiesčio bankas“	3,97	4,02	2,33	2,37	0,20	0,23
„Lietuvos verslas“	3,96	4,02	2,31	2,39	0,20	0,40
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas“	3,96	4,04	2,31	2,37	-	-

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3766	3920
Marka niemiecka	12873	13399
Dolar amerykański	22034	22934
Funt brytyjski	32485	33811
Frank szwajcarski	15282	15906

Gospodarzy coraz więcej, ryb coraz mniej

Starzy mieszkańcy Świąciana twierdzą, że przed wojną na miejskim targu można było kupić każdego dnia dowolny gatunek ryba: od olbrzymich szczupaków do małych karpów i jazygów na żurku. Obecnie w rybnym jest nie najlepiej. Tylko w sklepie Jana Sosnowskiego nieraz się zjawiają. O cenie zaś strach mówić.

Jeziora w okolicy nie ubyto. W rejonie jest ich aż 286. Przez długie lata należały do państwa. Gospodarzy na nich często kłusownicy. Ryby ogłuszano, truto, strzelano podwodnymi strzelbami, wyciągano sieciami. Gospodarstwa rybne przy połowie zaczęły stosować prąd elektryczny. Szybko ten sposób wykorzystali też kłusownicy. Była to katastrofa. W niektórych zbiornikach wodnych obecnie zostały tylko żaby.

W ubiegłym roku zaczęto jeziora wydzierżawiać. Sprawa nowa, lecz niby poplatna. Dzierżawca, chociaż nie całkowity gospodarz, zawierając umowę zobowiązuje się do dbania o bogactwo wodne, zarybianie zbiornika, zapewnienie warunków ekologicznych. W połowie lata liczba dzierżawionych jezior i rzek sięgnęła 50. Część ich wydzierżawia Oddział Świąciański Litewskiego Towarzystwa Myśliwskiego i Wędkarskiego, część przypadła tak zwanym osobom fizycznym, tj. poszczególnym ludziom. Jakoż przy tym nie obyło się bez łapania przepisów. Przykładem, znany ornitologiczny Rezerwat Kretuński wzięcia spółka "Silva". Nie zawiadomiła o tym samorządu rejonu i inspekcji ochrony otaczającego środowiska. Okazało się, że pozwolenie na dzierżawę dał Departament Ochrony Środowiska, pomijając władze lokalne. Skoro jest pozwolenie, można łowić. Leżąc gdzie się podzieliły połowy? Przynajmniej w Świącianach nie stwierdzono ich. Podobne przykłady, niestety,

nie stanowią wyjątku. Niejednego dzierżawca zapalał chęcią wydobycia ekologia rejonu Stanisława Zakarevičiusa. W pewnym stopniu zgodził się ze mną, dodając:

— Dzierżawcy zobowiązali się w umowach do zarybiania jezior. Jeżeli tego nie będą robić, umowy można zerwać.

Racja. Nietawo jednak ustalić, jak gospodarzy konkretny dzierżawca. Przypuścimy, wyłowili pewną ilość ryb, sprzedali nie wiadomo gdzie, byle drożej, a z zarybianiem zwleka, bo mu szkoda pieniędzy. Termin dzierżawy (5, 10 lat) mijają, później można będzie z niej zrezygnować.

Niebezpieczeństwo czyha też wciąż ze strony kłusowników. Wiosną z ościeniami wychodzą oni nad brzegi. Część ryb zjadają sami, część za butelkę oddają sąsiadom lub sprzedają na targu. Inspektorzy ochrony otaczającego środowiska nie boją się, bo uciekną. Widuje się ich rzadko. Benzyny do samochodów brak, a przy tym tytuł zbiornikach wodnych — nie sposób wytopić wszystkich naruszczyli, a w ochronie pracują jednostki. Zdawałoby się, że niezawodnymi pomocnikami inspektorów muszą być dzierżawcy. Co jednak może zrobić jeden człowiek przeciwko grupie niepotulnych typów?

Uważam, że pomocne kłusownikom są przepisy wędkarstwa. Jeżeli człowiek chce spędzić dzień na łonie przyrody z wędką, musi zapłacić dwali. Pozwolenie na pół roku kosztuje 10, na rok 20 litów. Dla emerytów — o połowę mniej. Jeżeli jezioro jest w gestii republi-

kańskiej, to pozwolenie można otrzymać w Agencji Regulacji Połowa i Hodowli Ryb Departamentu Ochrony Środowiska. Kto pojedzie do Wilna po pozwolenie?

Obecnie na przestworzach wodnych rejonu jest mniej więcej tyłu naruszczyli, ilu w wileńskim trolejbusie lub autobusie pasażerów bez biletów. Kontroler zamierzający ukarać naruszczyli nie jest w stanie tego uczynić, lub kara ich tylko część. Zimą, a szczególnie, gdy przegrzewa wiosenne słonko, takich "gapowiczów", udających się na ryby jest pełno w podmiejskich podłogach i autobusach. Walczono z nimi i dawniej. Bez większych skutków. Obecne "wyniki" też nie cieszą.

Jedną z przyczyn opłakanego stanu zbiorników wodnych jest brak prawdziwego gospodarza. Dzierżawca — to tymczasowość. Część jezior należy do rejonu, część do Departamentu Ochrony Środowiska. Po co ten podział? Stłuba ochrony powinna karać wszystkich naruszczyli, niezależnie od tego, do kogo jezioro należy. Tymczasem ani jeden cent grzywny nie trafia do terenowego budżetu.

Wkrótce minie rok od wprowadzenia prawa dzierżawy. Wielu dzierżawców nie śpieszy uszczęścić za nią opłaty. Nie wiadomo, co będzie z zarybianiem. Czy wszystkim wystarczą narybki? Poza tym do prowadzenia gospodarstwa rybnego, jak i hodowania zboża jest potrzebna wiedza. Czy wszyscy dzierżawcy posiadają ją?

Już zanikły sumy. O wiele mniej jest szczupaków. Nieznany jest dalszy los węgorza. Czy aby po dawnych, zawsze obfitych połowach zostaną nam tylko wspomnienia?

Nikolaj NIEZAMOW

Rejon Świąciański

Podpisano litewsko — białoruskie porozumienie

WILNO (ELTA). Minister opieki społecznej Republiki Litewskiej Mindaugas Stankevičius i minister zaopatrzenia socjalnego Republiki Białoruskiej Olga Dargel podpisały we czwartek w siedzibie rządu Republiki Litewskiej porozumienie państwowe o prawach obywatelskich, gwarancjach w dziedzinie zaopatrzenia emerytalnego.

Porozumienie to podpisane na okres pięciu lat gwarantuje zaopatrzenie emerytalne obywatelom obu krajów, mieszkającym na Litwie lub Białorusi. Obywatelom Białorusi na Litwie emerytura będzie przyznawana i wypłacana Republika Litewska, natomiast Białorusi — obywatelom naszego kraju, zamieszkałym na Białorusi.

Jak powiedział minister opieki społecznej Litwy M. Stankevičius,

pod względem ekonomicznym porozumienie to jest korzystne dla Litwy, jako że migracja na Litwę jest mniejsza.

Podpisano również protokół, w którym o 1 stycznia 1994 r. emerytura dla obywateli obu krajów mają być wypłacane na zasadzie tak zwanego "eksportu emerytury". Za staż pracy, który obywatel Białorusi osiągnie na Litwie, emeryturę będzie płać Litwa, odwrotnie. Jest to już zaliczane do nie w analogicznej umowie litewsko-litewskiej w sprawie zaopatrzenia emerytalnego. Umowa Sejm Republiki Litewskiej już ratyfikował.

Jak powiedział M. Stankevičius, w najbliższym czasie sprawa zaopatrzenia emerytalnego zostanie uregulowane z Rosją, Ukrainą, Estonią, Polską.

W stylu retro

Jak się odpowiada na listy petentów

Kiedy zdróżały czynsze mieszkaniowe, dom nr 2 przy ul. Aludarių zaczął szybko zmieniać lokatorów. Ludzie, którzy tu gnieździł się dziesiątki lat, przeprowadzali się do mniejszych tańszych mieszkań. Ich miejsce zajęli ostrożni, małowolni biznesmeni. Przychodzą grupkami, niechętnie się przynajmniej do tego, że są gospodarzami, odpowiadają pytaniem na pytanie: "A bo co?"

Stuk młotków od dwóch lat stanowiło muzykę codzienności nawet w święta religijne. Rozwalone drzwi, wyłamane zamki, wapno, cement na schodach. W pokojach, gdzie jeszcze nie uchylił kroki poprzednich właścicieli, rozwała się ściana, wznosił nowe, łączy się dwa, trzy mieszkania w jedno.

Nagle modne stało się urządzenie dodatkowych pokoi na poddaszu — to tak romantycznie, jak w powieściach Zolci czy Gide'a. Więc wieczorami nieznajomi ludzie chodzą po mieszkaniach, zbierają podpisy; że sąsiedzi nie mają nic przeciwko temu, aby oni urządzili sobie na strychu pokój. A sąsiedzi — bardzo życzliwi ludzie, absolutnie nie znający się na budownictwie, nie podejrzewający, w co się to wszystko może obrócić — podpisują.

Na Aludarių 2 klatka schodowa dzieli dom na dwie połowy. Z lewej strony nowi lokatorzy czwartego piętra lub sobie zrobili poddasze. Zdemolowali przy tym kilka mieszkań, ale co tam — "fora jest wyremontujemy". Kiedy jednak przychodzi się płacić — bardzo niechętnie otwierają pigułkę. Wiadomo — cudze mieszkanie — nie swoje.

Więcej gady sąsiedzi po prawej stronie klatki schodowej też zechcieli sobie wyremontować strych, ci najbliżsi strychi okoniem. Sytuację komplikował fakt, że swego czasu, kiedy zakładano fundamenty pod budujący się obok bar piwowy "Tauro Ragas", dom po prawej stronie omal nie przeproził się. Złożono śpiesznie pod dachem potężne żelazne sztaby, które dotąd zdobią budynek.

Pod kolejną "petycją" nie podpisał się więc kilka osób, a niektóre spośród tych, które się podpisały, pożałowały bezmyślnej decyzji i wysłowały do starostwa Naujamiestis list z prośbą o zwolnienie odpowiedniej komisji. Niech ustali, czy żelazne sztaby pod dachem wytrzymają przebudowę, czy nie.

Gdy list trafił do starostwa, przybiegło do jednej z mieszkanki (która nie podpisała petycji) dwie panie. Nie wymieniły swych nazwisk, nie powiedziały kim są. Wpadły do mieszkania, obejrzały je, powiedziały, że nie strasznego nie widzą. Dopiero na usilne prośby gospodyni, wyszły przed dom i obejrzały żelazne sztaby z obu stron domu. Mina im trochę

zrzedła, ale nadal twierdziły, że to nie strasznego.

Lokatorzy domu zastanawiali się: czy te panie to właśnie komisja specjalistów ze starostwa? Dlaczego w takim razie odwiedziły tylko jedno mieszkanie? Dlaczego nie powiedziały kim są?

— Powinnyśmy otrzymać pisaną odpowiedź — zadedykował ktoś i ludzie się rozeszli. Jakiś wkrótce nadszedł list ze starostwa, podpisany przez starostę pana P. Stankiūsiūsa. Oto jego dosłowna treść:

"Oświadczamy, że wszystkie prace w zakresie zmiany rozplanowania mogą być wykonywane tylko zgodnie z ustalonym trybem. Projekt opracowuje się w organach planowania projektowych zgodnie z normatywami budowlanymi i wytykami, po ustaleniu statusu budynku.

Kierując się zwolnieniem Państwowej Inspekcji Dozoru Budowlanego m. Wilna nr R-93-108 z dn. 20 sierpnia 1993 r. i zarządzeniem starostwa Naujamiestis nr 138 z dn. 1 marca 1993 r. byłej właścicielki mieszkania nr 34 przy ul. Aludarių 2 V. Micučenė i obecnyemu właścicielowi A. Čarnauskuiusowi zezwolono założyć na poddaszu powierzchnię mieszkaniową wielkości 69,30 m² nad ich mieszkaniem własnościowym, według uzgodnionego projektu.

Właściciel mieszkań 22, 23, 37 J. Kabašinskas prowadzi prace remontowe zgodnie z opracowanym i w ustalonym trybie uzgodnionym projektem.

Informujemy, że lokatorzy mieszkania nr 37 nie zwracali się do starostwa Naujamiestis z prośbą o zwolnienie na urządzenie poddasza.

Jednocześnie wyjaśniamy, że różnego rodzaju spory między sąsiadami rozstrzygają sądy. P. Igičiūsiūsa nie poddasza.

Zaiste — nie wygrał, lecz przegrał, nie na loterii lecz w profilu państwa. Jeżeli lokatorzy mieszkania nr 37 nie zgłoszali się, to po co przyjeżdżała tamte panie? A i w przestworzach "ustalonego trybu" też nie jest w "ustalonego trybu" — nie wysłano rządki — nie wysłano komisji poddała zgodę na zrekonstruowanie poddasza po lewej stronie domu, ale go nie zrekonstruowano. Poza tym nie było nad mieszkaniem właścicieli, ale nad sąsiedziną. Jak więc weryfikować "ustalone tryby"? Kto więc, co się dzieło robilo na strychu po prawej stronie domu? Czy żelazne sztaby wytrzymają te zabiegi? Na to pytanie mieszkanki Aludarių nie otrzymały odpowiedzi.

Tym niemniej mieszkańca nadal zbierają podpisy. Co by to mogło znaczyć? Barbara ZNAJDZIŃSKA

"INTERAUTO-94"

Dębica na Litwie

Jak już informowaliśmy, w "Litexpo" działają targi samochodów osobowych, autobusów, ciężarówek, sprzętu serwisowego produkowanego w przedsiębiorstwach całego świata. O wszystkich stoiskach ziożyć relacje nie sposób — zbyt ich jest dużo. Ale o niektórych próbujemy...

W dniu otwarcia wystawy nie zdołaliśmy się dostać do jednego stoiska, a mianowicie wileńskiego przedsiębiorstwa "Klon", bowiem było tam zbyt dużo zwiedzających.

— Reprezentujemy tu tylko w zasadzie firmę oponiarską z Dębicy — mówi prezydent handlowo-usługowo-produkcyjnego przedsiębiorstwa Grzegorz Klonowski. — Współpracę ze "Stomilem" z Dębicy nawiązaliśmy przed rokiem i nie żałujemy... Opony polskiej produkcji są chętnie kupowane na Litwie.

— Dlaczego?
— No bo są dobrej jakości, lepsze od rosyjskich, a i ceny są przystępniejsze, co więcej, tylko

wytwórcy opon z Dębicy dają gwarancję na cały rok, czego nie czynią nawet tak znane firmy jak "Dunlop", "Pirelli", "Michelin", już nie mówiąc o "Prostorach".

— Jak prosperuje firma "Klon" i TC "Dębica"?

— Chyba o popularności naszych opon nie trzeba dużo mówić, zamawiają je najbardziej popularne firmy samochodowe świata, jak fiat, toyota, peugeot, BMW itd. — mówi dyrektor komercyjny "Stomilu" Dębicy Andrzej Stelmach. — Za przeszło 50 lat zdobyliśmy dobre doświadczenie w produkcji ogumienia dla różnych rodzajów wehikułów, tym bardziej, iż korzystamy z najnowszej technologii i sprzętu na świecie.

— A jak na Litwie popyt?
— Pierwsze dni działalności były niełatwe — przynajmniej prezydent firmy "Klon" pan Zygmunt Klonowski. — Musieliśmy się trosz-



czy więcej o reklamę, niż o handel. Ale teraz jest już inaczej. Nabywcy dębickich opon mamy pod dostatkiem. Są tanie, trwałe i nowoczesne, sprzyjające bezpiecznej jeździe.

— Nie mogłem nie zapytać pana Andrzeja, czy czasem nie zamierza ich firma podjąć się restauracji zużytych opon "Stomilu".

— Restaurowane opony — to bzdura. Nie będziemy opsyłali renomy firmie...
— Może i słusznie.

Zygmunt WIRPSZA

Decyzja Sądu Konstytucyjnego

WILNO (ELTA). We środę Sąd Konstytucyjny Republiki Litewskiej ogłosił uchwałę, w której uznał, że

uchwała Sejmu w sprawie zmiany punktu 5 uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej w sprawie trybu wejścia

w życie ustawy o obywatelstwie pod względem treści jest sprzeczna z ustawami o obywatelstwie i artykułem 28 Konstytucji, natomiast według formy — z artykułem 12 Konstytucji.

Krótkie szkice do trzech portretów

Cheśmy przypomnieć Czytelnikom sylwetki trzech osób, których daty rocznicowe przypadły niedawno — 55-lecie śmierci Mariana Zdziechowskiego, 80 rocznica urodzin Krystyny Krahełskiej i 90 urodzin Świątopelka Karpińskiego. Tak się stało, że koleje losu każdego z nich na dłuższą czy krócej sprowadziły do Wilna.

Prof. Marian Zdziechowski

Udzielamy lamów byłemu wileńskiemu Czesławowi Miłoszowi, który zanotował co następuje... Wyobrażam sobie Zdziechowskiego jak idzie ulicami Wilna, czytając z bankowych, jak zawsze w tym mieście, chmur tragedii i oszałamiającej i skazanej ludzkości — a tu obok orkiestra studenckiego balu gra jeszcze tango "Jak pantera w złotej klatce" i młode istoty odbywają pierwsze wtajemniczenie w sprawy niepokojów, leków, dotknięć, zapachów, dramatów gerca (...), a myśliciel kroczy dalej, poza granice śmierci (...)

(...) W okresie dwudziestolecia w miedzywojennym Wilnie w literaturze i sztuce wileńskiej miały miejsce wydarzenia, które miały być staruszek o ascezyjnej twarzy — Marian Zdziechowski. Miał godność rektorską, ale dla większej części młodzieży, uwikłanej w zażarte spory pomiędzy skrajną prawicą i lewicą był tylko szacownym zabytkiem minionej epoki. Naszym zdaniem — moim i moich rówieśników, którzy w latach 1930-1934 zajmowali się odkrywaniem Ameryki — staruszek nie miał pojęcia o tak zwanych problemach dnia, a jego nawoływania o niebezpieczeństwie grożącym światu ze strony komunizmu i nacjonalizmu odznaczały się zabarwieniem żalobnym maniaki. Jego wiza eschatologiczna zbliżania się czegoś nieuniknionego a strasznego trafiała w mgliste odczucia jego czytelników i słuchaczy, zgadzała się z atmosferą czasu. Ale tylko wiza. Całe rozumowanie, wnioski, wskazania — rozmyślały się z dążeniami młodych, którzy właśnie w prądach uznanych przez profesora za dzieło szatana dopatrywali się zbawienia, i to, co było dla niego nocą, brali za "promienie oblicze wschodzącego dnia". Dopiero potem, po latach, wielu z nich miało drogą gozdzich doświadczeń powrócić do niektórych prawd, głoszonych przez Zdziechowskiego i uznać, że te same podawały mogą się na coś przydać, chociaż zmieniło się "niebo historyczne".

Jego sylwetka dobrze była znana Wilnowi. Prof. Stanisław Świaniewicz wspomina: "Zdziechowski jest człowiekiem o sercu ryckim. Ten staruszek, wyprostowany starzec, codziennie zważo wyspinający się w mroku zimowych popołudni na strzemiżo białych leśnych wzgórz Antokola, ma w sobie coś z wojskowego. Tylko bezowocność ruchów zdradza, że przez

całe życie operował nie szablą, lecz piórem (...).

Marian Zdziechowski urodził się 12 maja 1861 roku w Nowosiółkach guberni mińskiej. Po ukończeniu gimnazjum w Mińsku odbywał studia slawistyczne, romanistyczne i filozoficzne na Uniwersytetach w Petersburgu i Dorpacie. Kształcił się w Grazu, Zagrzebiu, Genewie. Ten wybitny historyk literatury słowiańskich, filozof, krytyk literacki i publicysta z miastem naszym połączył najdrożej i najbardziej znaczący okres swego życia. Był m.in. profesorem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, a w latach 1925-1927 — rektorem tej uczelni. Był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Swoją bogatą dorobek naukowy zawarł w kilkunastu książkach, które z latami budzą coraz szersze zainteresowanie.

Profesor do końca życia mieszkał w Wilnie przy ul. Antokolskiej 42. Tam też zmarł i został pochowany na Cmentarzu Antokolskim (wojskowy).

Świątopelk Karpiński

Świątopelk Karpiński, znany poeta polski w okresie międzywojennym, urodził się 27 marca 1909 r. w Łasku w województwie łódzkim. Rodzicami jego byli Franciszek i Henryka z Brochoczek. Pochodził z tej samej rodziny co poeta Oświeciana Franciszek Karpiński. W 1929 r. ukończył gimnazjum w Łodzi. Rok przed maturą osiągnął pierwszy sukces literacki, otrzymując nagrodę w konkursie międzyszkolnym za utwór dramatyczny pt. "Ku przyszłości". Po ukończeniu gimnazjum wyjechał na studia do Warszawy, do Wyższej Szkoły Nauk Politycznych. Od 1930 roku zaczął publikować utwory satyryczne w tygodniku "Cyrułik Warszawski". W 1931 r. w "Wiadomościach Literackich" ukazał się jego wiersz pt. "Bridge staruszków", który wprowadził młodego poetę w środowisko literackie Warszawy.

Po śmierci ojca, w 1932 r., Karpiński na stałe osiadł w Warszawie. Twórczość jego płynęła dwoma nurtami. Jeden to liryka, drugi — satyra. Liryki zawarł w trzech tomikach "Ludzie wśród ludzi" (1932), "Mieszczkański poeta" (1935), "Trzydzieści wierszy" (1936), "Poemat o Warszawie" (1938). Ponadto wydał satyry i humoreski prozą "Kreda na parkanie" (1937) i "Ściana śmiechu" (1938). Był współautorem z Januszem Minkiewiczem warszawskich szopek

politycznych, pokazanych w latach 1934, 1936, 1937.

Podczas kampanii wrześniowej 1939 r. Karpiński był jednym z obrońców Warszawy. Walczył w obronie Cytadeli, pełnił obowiązki adiutanta w Komendzie Obrony Stolicy. Został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. Nie godząc się z kapitulacją i nie chcąc iść do niewoli, zrzucił mundur i przekradł się przez zieloną granicę do Łwowa. Atmosfera w sowieckim wówczas Łwowie nie spodobała się poecie, więc w październiku 1939 r. przyjechał do Wilna. Zamieszkał tu w skromnym pokoiku przy ulicy Cichej.

«W Wilnie — pisał o nim Teodor Bujnicki w "Gazecie Codziennej" — któremu zawiadziłam listem serdecznej przyjaźni, zdobył też wielu przyjaciół i prawdziwych wielbicieli swej twórczości dzięki kilku występom autorskim. Parę dni temu, w ten ostatni poniedziałek (tj. 28 kwietnia 1940 r. Bujnicki słowa te wydrukował w czwartek, 2 maja 1940 r. — M.J.), w gronie młodych poetów, którzy się znaleźli w Wilnie, wziął udział w jury konkursu dla debiutantów, pierwszy kładąc swą opinię pod wyróżniony utwór.

Z Wilnem związał Karpińskiego przypadek, a może i coś więcej niż przypadek. Nie chciał tu pozostać, ciągnęło go dalej. Ale zostawił Wilno piękną pamiętkę: garść pięknych strof, jakże głębokich i bliskich».

Jeden z wierszy wileńskich, nie znanych do dziś czytelnikom w Polsce, Teodor Bujnicki ogłosił w "Gazecie Codziennej" z 2 maja 1940 roku. Utwór nosi datę 15 kwietnia i zatytułowany jest:

Wileński wiersz

Szedłem Tatarką z rozmachem,
Bezdomny i w zamysleniu,
Pomiędzy dachem a dachem
Księżyc wyciółł w kwitnienie.
Widok był teatralny
I oklepamy w piosenkach,
Aż myślę: — Ten księżyc banalny
Tak samo świecił w Łazienkach...
Tak samo śpiewa na Kruczej,
Ruino moje podłogi,
Przez Wspólną płynię Jak ruczaj,
Rozpruwa westchnienia i drogi.
I cóż — Tatarka ulica,
Zaułki zawarte jak wieko.

Ratujcie! Ja nie chcę księżycy,
Gdy tak mi do wspomnień daleko!!!
Karpiński mieszkał w Wilnie krótko, niewiele tu zdiagował, poza napisaniem kilku utworów, które nawet nie zdążył opublikować i nie wiadomo, czy się zachowały po jego nagłej śmierci. "30 kwietnia wieczorem — jak wspomni-



na Bujnicki — wróciwszy do domu nagle zastał. Gdy przyjaciele spostrzegli, że stan jego się pogarsza, zawezwali lekarza, następnie zaś pogotowie; odwieziono do szpitala św. Jakuba, Karpiński zmarł o północy nie odzyskując przytomności".

Teodor Bujnicki w nekrologu poety pisał, że nie chciał w Wilnie pozostać, "ciągnęło go dalej". Bujnicki nie mógł w smetonowskiej gazecie napisać, że Karpiński zamierzał przez Litwę przedostać się do Szwecji i "dalej", tj. do Francji lub Anglii, by walczyć dalej z wrogiem fascystowskim. Ale ślepy los zadczywał, że Świątopelk Karpiński pozostał nad Wilną na zawsze. Ciało poety pogrzebano na cmentarzu na Rossie, na Górze Literackiej. Postawiono nagrobek, który do dziś zachował się w dobrym stanie. Wyraźnie widać go z alejki, na nagrobku wyrzyty jest napis: "Świątopelk Karpiński. Poeta. 27.III.1909 — 1.V.1940".

...

Jako ciekawostkę podajemy za Mackiewiczem-Catem opis pogrzebu Świątopelki Karpińskiej.

— Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele św. Jakuba. Liczna liczba przedstawicieli świata nauki, literatury, sztuk pięknych, muzyki, teatru wypełniła kościół. W czasie nabożeństwa pienia żałobne wykonał mistrz Garda, artysta opery "La Scala" w Mediolanie i kwartet wokalny konserwatorium muzycznego pod batutą prof. Ludwiga. Gdy kapłan odśpiewał "Libera...", przyjaciele i koledzy wśród wzruszonych uczestników uroczystości wzięli z katafalku trumnę na ramiona i przenieśli ją do oczekującego karawaju, zaprzężonego w cztery kirem odkryte konie. Uformowali się kondukt żałobny. Za trumną zarzuconą kwieciami i wieńcami postępowali najbliżsi przyjaciele z Januszem Minkiewiczem, Hanką Ordonową, hr. Michałem Tyśkiewiczem i przedstawicielami internatu uchodźców, dziennikarzy i literatów polskich z red. Krzeptawskim oraz redaktorzy i współpracownicy pism polskich, literaci i poeci z red. Józefem Świącickim, Józefem Mackiewiczem, prof. Konradem Górskim, Teodorem Bujnickim, Anatolem Mikulą, Tadeuszem Łopalewskim, Z. Bortkiewiczem, Michałem Urliczem, J.B. Świącickim, Czesławem Miłoszem, Wacławem Rogowiczem i in. na czele. Polskie sfery teatralne zaprezentowały licznie przybyli artyści, wśród nich Zygmunt Chmielewski, Perzanowska, Jasińska-Dełkowska, Karpiński, Sempoliński, Wyrwicz, Szczawiński, z dyrektorami Kielanowskim i Rychłowskim. Kondukt przeszedł ulicą Mickiewicza, Wielką przez Ostrą Bramę na cmentarz Rossa, gdzie przedwcześnie zgasłego pisarza odprawiono na wieczny spoczynek.

Módl się o wiarę dla nas, o moc, o wytrwanie,
Najświętsza Panno, która w Ostrej świecisz Bramie!
Nie daj kruszyć się sercom naszym w męce
po wzięciach, po obozach, po kaźniach,
Pomóż wszystkim słabającym stanąć prosto
I treść jedną widzieć w sobie wyraźnie,
Matko Boska Ostrobramska, Panienko Najśladszą!
Przyśno nam znieść uderzenia w twarz dłońmi wroga, dłońmi obca,
W bezbrojne piersi brać kule i nagich bagnetów ostrza,
Speliń jedną, jedyną naszą wspólną, najgłębszą modlitwę:
Daj nam wytrwać!

Spoczął młody poeta na Wzgórzu Literatów w pobliżu Władysława Syrokomli.

Krystyna Krahełska

Jej postać została upamiętniona przez rzeźbiarkę Ludwikę Nitschową w wizerunku Syreny na Wybrzeżu Kościuszkowskim w Warszawie. Pozostała w latach 1936-37, pomyślnie natomiast ustanowiony został w 1939 i znajduje się tam dotychczas. Była dziewczyną postawną i piękną, nie więc dzwinnego, że stała się modelem dla artystki, tworzącej odwieczny symbol Warszawy.

Krystyna Krahełska urodziła się w 1914 roku w Mazurkach pod Baranowiczami. Ojciec jej Jan Krahełski był wojewodą na Polesiu. Studiowała historię, geografii i etnografię na Uniwersytecie Warszawskim, kończąc studia etnograficzne w 1934.

Wierze zaczęła pisać od 1928 roku. Odbardzona pięknym głosem występowała w Polskim Radiu jako wykonawczyni pieśni regionalnych. W czasie okupacji była łączniczką i sanitariuszką AK, czynną konspiracyjnie w Warszawie, Puławach i Włodawie. Ciężko ranna "Danuta" (taki pseudonim nosiła) w pierwszej godzinie powstania Warszawskiego zmarła w szpitalu 2 sierpnia 1944 roku.

Jest autorką pięknych wzruszających wierszy i tekstów piosenek. W literaturze przedwojennej obok tematyki osobistej dominuje fascynacja pejzażem stron rodzinnych. Silnie zaznacza się też wpływ folkloru białoruskiego.

Uzdolniona muzycznie tworzyła w czasie okupacji najbardziej melodyjne i poetyckie piosenki żołnierskie. Np. jej autorstwa jest "Smutna rzeka", "Hej, chłopcy, bagnet na broń". Do tej ostatniej napisała też melodię. Dedykowała ten utwór dla oddziału AK "Baszta". Piosenka wydrukowana została 20 listopada 1943 r. na łamach konspiracyjnego pisma "Bądź gotów". Śpiewali ją chłopcy z Szarych Szczerog, została natychmiast podchwyciona przez żołnierzy z AK i in.

Wszystcy znamy jedną z najbardziej wzruszających piosenek partyzanckich pt. "Dziś do ciebie przyść nie mogę", powstałą w 1943 r. Istnieją dwie wersje muzyczne. Jedną skomponował Stanisław Magierski, drugą — Bronisław Król. Autor słów nieznany, chociaż w niektórych śpiewnikach i antologach wymienia się jako autorkę Krystynę Krahełską.

Z całą pewnością Krystyna Krahełska niejednokrotnie przyjeżdżała do Wilna, była też uczestniczką Śród Literackich w Celi Konrada. Niestety, nie udało się ustalić, których konkretnie. Miastem naszym jednak została urzędzona, skoro napisała:



UROCYSTOŚĆ KRZYŻA ŚWIĘTEGO W SZUMSKU

Piszemy wypracowanie o wyświęceniu szkoły

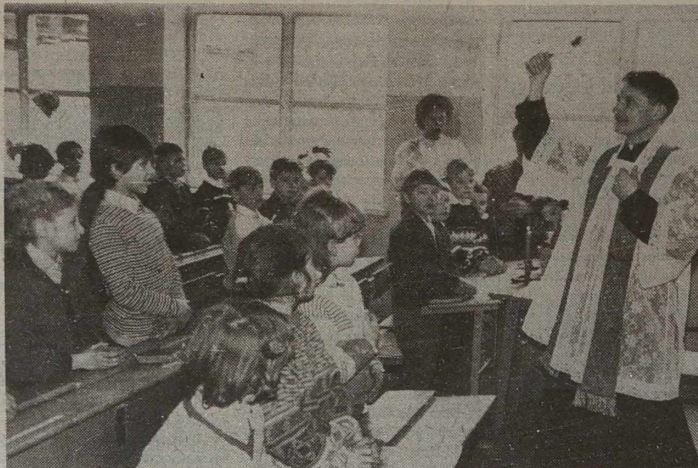
30 marca (środa) poszliśmy do kościoła. Była Msza św., odprawiał ją ksiądz Dariusz Stańczyk. Dużo dzieci deklamowało wiersze. Było to podziękowanie Bogu za zimę, za lato, jesień i wiosnę — za wszystko, co dał nam. Z księdzem śpiewaliśmy piosenki. Potem po Mszy św. proboszcz poświęcił krzyże. Do szkoły szła z nami katechetka z Kowaleczuk, dyrektorka z Kosiny, ksiądz, fotoreporterka z gazety "Kurier Wileński". Szliśmy z piosenką. Krzyże zawieszaliśmy w klasach, w pokoju dyrektora, nauczycieli, w sali, bufecie i na korytarzu. Na apelu ksiądz opowiadał dużo ciekawego. W końcu spytał nas, czy chcemy napisać wypracowanie pod tytułem "Wyświęcenie szkoły". Chętnie się zgodziliśmy.

Diana WIERZYŃSKA, IV o kl.

Fot. Bronisława Kondratowicz



Po Mszy św. wszyscy razem poszli do szkoły.



Za chwilę nastąpi uroczysty moment zawieszenia w klasie krzyża.

NASZA GROMADA DWUTYGODNIK DLA UCZNIÓW

Nasza szkoła gromada. O przyjaźni nie gada. Ale za to w potrzebie. Każdy zrobi dla ciebie, Co będzie mógł.

Bardzo kochamy naszego księdza

Lubię chodzić do mojego kościoła w Szumsku. Biegnę tam, aby porozmawiać z Panem Jezusem, przeprosić

Pana Boga może za nie zawsze dobry postępek, podziękować za miniony dzień, poprosić Matkę Bożą o zdrowie dla babci i dziadusia, modlić się za rodziców, wychowawców, koleżanki. Najczęściej chodzę do kościoła z rodziną — mamą, tatusem i bratem. 30 marca 1994 r. byłem w kościele z naszą całą klasą oraz panią. To był dzień niezwykle przeżyty i dobrych uczuć. Biegliśmy do szkoły z niecierpliwością. Nasza pani kazała nam przyjść wcześniej, przynieść biały obrus, świecenki, kwiaty, aby upiększyć klasę, bo w ten dzień do nas miał przyjść Pan Jezus w postaci św. Krzyża. Było to pięknie! Pamiętam jak szliśmy do kościoła w skupieniu, każda klasa ze swoim wychowawcą, nieśliśmy kwiaty w darze dla Pana Boga. Cała szkoła licznie uczestniczyła we Mszy św. wraz z nauczycielami, dyrektorem, rodzicami. Byli też goście.

Byliśmy wzruszeni, jednocześnie było nam dobrze i spokojnie, bo był z nami nasz ksiądz Dariusz Stańczyk. Wspólnie śpiewy, wruszające słowa o św. Krzyżu, o miłości, o pomocy, o dobroci zapadły mi głęboko w duszę. Długo będę pamiętała o tym dniu. W myślach

dziękowałam Panu Bogu, że jest tak pięknie. A było naprawdę pięknie. Kościół napełnił się słodkim śpiewem dziecięcych pieśni, recytowanymi wierszami. Złoty był dzień przyrody dla szkoły. Każda klasa otrzymała od księdza Krzyż św.

Uroczyste wyświęcenie szkoły, każdej klasy, zawieszenie krzyży, modlitwa. Czuję, że coś zmienia się w mojej duszy, a może i w duszy każdego dziecka, które uczestniczyło w tej uroczystości. Chce być lepszą, bo Jezus tak blisko, widzi moje dobre uczynki, obroni od złych, pomoże w trudnościach.

Na godzinie wychowawczej postanowiliśmy rozpocząć dzień naszej nauki powitaniem z Panem Jezusem i wspólną modlitwą całej klasy i pani. Będziemy lepsi, bo Krzyż św. przypomina nam o dobrym dziecku Jezusie.

Za tę piękną uroczystość (a także wiele innych) całą klasą, szkołą, parafią chórem mówimy: "Bóg zapłać". Życzymy naszemu Duszpasterzowi zdrowia, uśmiechu, wszelkich łask Bożych.

Joanna MILTO KL. IV o



"Z tym Krzyżem Świętym pójdziemy razem przez życie" — mówi dyrektor szkoły pani Janina Zinkiewicz.

ŚWIĄTECZNY DZIEŃ

Święty Krzyż w rękach kapłana. Modlitwa w ten świąteczny czas. I miłość przez Boga nam dana. Serdecznie połączyły nas.

Połączył wiary krąg.

Krzyże na ścianach w szkole... dane z kapłańskich rąk. Wszystkich nas z Bożej woli

Z Krzyżem nikt w pracy nie ustanie. Ni uczeń, ni nauczyciel. Nic nas zniechęcić nie jest w stanie. Bo drogę wskazał nam Zbawiciel. Bożena NARWOJSZ, kl. 5a

Proszę nie zakrywać drzwi!

Przypuszczam, że tytuł dzisiejszej mojej gawędy wielu z moich Czytelników zdziwi. I tych, którzy nigdy drzwi nie zakrywają, a tylko zamykają, i tych, którzy je zakrywają. Ten, kto drzwi zamyka i otwiera, w ogóle nie rozumie, do kogo ta mowa. A mowa ta do tych, którzy uwzięli się, by sobie i innym utrudnić życie poprzez zakrywanie drzwi.

Najpierw zróbmy małe doświadczenie. Odłóżcie na bok gazetę, którą teraz czytacie i spojrzcie na drzwi. W domu, szkole, słowem te, które macie w zasięgu wzroku. Zauważyliście chyba, że drzwi odcinają się od ścian, są innego koloru. Jak myślicie, dlaczego tak jest? Widocznie dlatego, by się od razu rzucały w oczy. No, bo są przecież w życiu sytuacje, kiedy trzeba przez te drzwi szybko wejść lub wyjść, kiedy się każda sekunda liczy. Drzwi powinny być widoczne, niczym nie zatarasowane, a tym bardziej niczym nie zakryte.

Bo cóż znaczy w języku polskim wyraz zakryć? Zakryć można kogoś lub coś czymś lub przed czymś. Zakryć ręką usta, oczy, zakryć chustką twarz, zakryć stół serwetą. A więc zakryć to zasłonić. Kiedyś panie zakrywały (zasłaniały) twarz woalką. Można też dokonać czynu bohaterstwa zakrywając (zasłaniając) kogoś w chwili niebezpieczeństwa własnym ciałem. Grać w zakryte karty, znaczy coś ukrywać, uczynić tajnym. W wydanym w 1927 r. Słowniku Języka Polskiego J. Karłowicza, A. Kryfdużego i W. Niedzwieckiego znajdujemy: zakryć — zasłonić, aby nie pokazać. Trzytomowy Słownik Języka Polskiego pod redakcją Mieczysława Szymczyka podaje: zakryć — położyć coś na czymś czyniąc niewidocznym.

A czy zdarzyło się Wam obudzić ojennym rankiem, wjrzyć przez okno i zobaczyć... a właśnie, że niczego nie zobaczycie, bę świat nagle został

jakby w mleku zanurzony. A to po prostu gęsta mgła zakryła znany nam pejzaż, czy też panoramę miasta. A w dzień pochmurmy mówimy: Chmury zakryły słońce.

Tyle się nad tym zakrywaniem rozważę, bo chcę, by każdy, kto to przeczyta, dobrze sobie uzmysłowić, że drzwi nigdy i niczym zakryć nie trzeba. Niech będą — otwarte czy zamknięte — zawsze widoczne. Inna sprawa, że wychodząc zawsze je należy za sobą zamykać, przy tym cicho. Trzaskanie drzwiami bardzo źle o nas świadczy. Poza tym tynek może odpaść, a remonty są bardzo drogie.

Sądzę, że się domyślicie, skąd się wzięło to niepoprawne i bezsensowne zakrywanie zamiast poprawnego zamykania drzwi. Jest to zwyczajnie po rosyjsku. Jest więc to mechaniczne przeniesienie znaczenia wyrazu z języka rosyjskiego do polskiego, czyli rusycyzm. Mimo że języki rosyjski i polski jako języki słowiańskie posiadają

wprawdzie daleki, ale wspólny rodowód, to te same wyrazy mają często zupełnie inne znaczenie. Porównajcie, proszę, co oznaczają w obu językach takie wyrazy jak: zapomnieć, stół, glaz, rodzina, familia, młodzieniec itd.

A z młodzieńcem to był niedawno zabawny wypadek. Otóż w TV Polskiej, kiedyśmy ją jeszcze mogli oglądać, przed parą tygodniami w cyklu "Spiewający aktorzy" jedna z aktorek bardzo ładnie śpiewała kołysankę kozońką na słowa Lermontowa, w której słowo: "spi, młodzieńcze moj przykрасny!" przetłumaczone zostało jako "Spij młodzieńcze moją wspaniały!". Cały dowcip polega na tym, że rosyjski "młodzieńcze" — to niemowlę. A polski młodzieńcze wapiwce, czy by się do kołyski, do której "świeci miesiąc jasny", zmieścić.

Podobnie jest z wyrazem "buria". Po polsku burza — to silny deszcz, połączeniu często z wichurą, grzmotami, nawet piorunami, błyskawicami. A po rosyjsku buria — to zamieć śnieżna. A nasza letnia burza — to rosyjska "groza".

Otóż tłumacząc wiersz Puszkina



"Buria mgłoją niebo kroje!" nawet tak doskonały znawca i polskiego, i rosyjskiego, jakim był Julian Tuwim, nie uszedłby bez błędów. Przetłumaczony "Burza mgłami niebo kryje, widroło śnieżnych kłęby gna". Bardziej się z tego powodu później martwił. Miał zamiar w kolejnych wydaniach poprawić tę burzę na zamieć, że nie bez kozery. "Zapodziejewam, że nie bez kozery. Właśnie mgłami..." zbyt dużo tu są spółgłoski zbiega i fonetycznie nie brzmi dobrze. No, ale to już rozmowa o warsztacie poetyckim. A my mówimy tylko o drzwiach. Które, gdy są zamknięte, naszego bezpieczeństwa strażą, a gdy otwarte — gościnnie przytulają zapraszają. Ale nigdy nie powinny być zakryte, bo jakże trafimy do nich?

PRZECINEK

Poznańskie "Orląta" pozdrawiają Harcerzy Wileńszczyzny



"WY SIĘ NIE BÓJCIE! BO WIEM, ZE SZUKACIE JEZUSA UKRZYŻOWANEGO. NIE MA GO TU, BO ZMARTWYCHWSTAŁ TAK POWIEDZIAŁ."

Z okazji obchodzenia pamiątki Zmartwychwstania Pana, złączeni z Wami w Jego Miłości, Radości i Pokoju, życzymy Wam iabym Dary Bożej Miłości były źródłem Mocy w codziennym trudzie w zdążeniu do Domu Ojca.

Z braterskim pozdrowieniem CZUWAJ!

Zuchy, Wilczki Harcerki i Harcerze "Orląta"



Wielkanoc w Kolonii Wileńskiej

Oto oczekiwana wiosna i wspaniałe chrześcijańskie święto — Wielkanoc.

W pierwszy dzień Świąt uczniowie naszej szkoły przygotowali świąteczny koncert oparty na ludowych piosenkach i tańcach.

Brzmiały jakże znane melodie: krakowiaka, poloneza i innych tańców polskich, piosenki ludowe. Sala rozbrzmiewała ogólnymi oklaskami, jaśniała uśmiechniętymi twarzami widzów.

Nasze nauczycielki panie Lidia

Wojtkiewicz oraz Jadwiga Szlachetowicz widocznie bardzo były zadowolone z koncertu, bo to było wiader z ich twarzy.

No, a zespolecy "Strumyka" serdecznie dziękowali paniom za ich pracę i podarowali im wiązanki kwiatów.

uczniowie 8a klasy Wileńskiej Szkoły Podstawowej nr 2

NA ZDJĘCIACH Bronisława Kondratowicz: fragmenty świątecznego koncertu.



Wyniki zimowego konkursu "Pędziwiatra"

I miejsce za całokształek konkursu oraz tytuł Odkrywcę Bożonarodzeniowych Zwyczajów i Odkrywcę Zimowej Przyrody otrzymał Romek URBANOWICZ z Niemięczyna (Litwa).

Część "Zapachy wigilijnej kuchni": I miejsce — Renata TOMASZEWICZ (wieś Ligajnie, Litwa).

II miejsce — za jodpisem wigilijny i przepisy na wileńskie ciasteczka, sliżki Ewa ILGIEWICZ (Witno), Michał BORUCKI oraz Darek JUREK (Warszawa).

Za wroży wigilijny: Ewa i Marysia BYSTROWSKIE, Ewa NOWAK (Tykocin, Białostoczczyzna), Danek BAZURIN, Ewa SZĘBKA (Witno), Bożenka PODLECKA (Kowalcuzki koło Witna).

Za pocztówki świąteczne: Emilia BACKIEL (Tykocin), Ela KISŁOWSKA (Witno), Ala MICKIELEWICZ (Witno) i Brygida BAZURINA (Witno).

Nagrody za plastykę (piękne koperty własnoręcznie pomalowane i rysunki) otrzymują: Paulinka BOLCHAJMER, Marta DRÓZDZI, Ania CHMIELEWSKA oraz Michał BORUCKI z Warszawy, Ala MICKIELEWICZ z Witna i Bożenka PODLECKA z Kowalcuzki.

I miejsce za temat "Zatrzymaj Jesienną chwilkę" zajęła Irena BIERAZÓWNA ze wsi Kowalcuzki (rejon wileński).

II miejsce — za literacki opis Ela KISŁOWSKA.

I miejsce za swój "Jesienny list do Pędziwiatra" zajęł Romek URBANOWICZ z Niemięczyna.

II nagroda — Bożena PODLECKA (Kowalcuzki), Ala MICKIELEWICZ (Witno), Natasa TUREK (Nowogródek), Jarek KLUKOWSKI (Witno), Marta DRÓZDZI (Warszawa), Paweł MOZGAWA (Warszawa).

Tytuły "Obserwatora Jesiennej przyrody" otrzymuje (wraz z nagrodą) Adam KOMAROWSKI z Witna.

Tytuł "Odkrywców Jesiennych Pędziwiatra" otrzymują za nadesłanie ciekawych jesiennych przysłów Bożena PODLECKA, Jarek KLUKOWSKI.

Ponadto do ciekawe listy, prawidlowe odpowiedzi na pytania oraz ładne rysunki otrzymali wyróżnienie: Wiesia SZLACHETOWICZ (Kowalcuzki), Beata JASZCZANINA, Agata ZAPOLSKA, Margaryta ADAMKOWICZ, Helena ANIKIEWICZ (Nowogródek), Beata KISŁOWSKA, Edyta JANCZEWSKA, Seweryna KARDIS, Brygida BAZURINA, Dłana DIERGACZOWA (Witno), Michał BORUCKI (Warszawa), Paweł MOZGAWA (Warszawa), Ola TROJANCZYK (Nowogródek).

Nagrody książkowe dla zwycięzców z Litwy znajdują się w Polskiej Macierzy Szkolnej: (Witno, ul. Paupio 26, tel. 69-01-43). Zwycięzcy proszeni są o poinformowanie redakcji "Pędziwiatra" o odbiorze nagród. Gratulujemy!

Zapraszamy też do wzięcia udziału w konkursie wiosennym, który zamieszczamy niżej.

Wiosenny konkurs "Pędziwiatra"

1) Kto zauważył pierwszy wiosenny sygnał? Owada przebudzonego z zimowego snu, rozkwitły właśnie kwiatek, pierwszego szpaka, czajkę lub skowronka? Sami lub całą klasą wybiegacie się na wiosenny spacer, pamiętając o szkicowniku, przyborach do pisania i rysowania, a jeśli możecie, zapoznajcie się w lornetki i aparat fotograficzny. Na taką "wyprawę" warto też wziąć coś na drugie śniadanie. Może dzieci z Witna wybiorą się do parku lub na Górę Zamkową? Narysujcie wasze obserwacje i opiszcie wrażenia. Zauważcie tę pierwszą i niepowtarzalną wiosenną chwilkę. Czekamy na rysunki, własne wiersze, pięknie po wiosennie ozdobione listy i koperty. A jeśli ktoś sfotografuje ciekawy obiekt przyrodniczy, niech przysyła zdjęcie lub wywołany negatyw, a my sami zrobimy odbitki, które otrzyma także autor.

2) Wybierz sobie jakikolwiek ulubiony zakątek w parku, na łące lub w lesie, może to być również ogród lub ogródek lub karkuza na łące! W zeszycie z czystymi kartkami notuj przynajmniej raz w tygodniu, jakie zmiany tam znalazłeś? Co się nowego pojawia? Rysuj i opisz zawsze podając datę obserwacji. Swoją zeszyc przesyłaj nam po 10 maja. Masz czas do końca miesiąca.

3) Zapytaj starszych sąsiadów z okolicy, babcię lub dziadka i zanotuj przysłowia i wroży wiosenne z twojej okolicy. Zapytaj, jakie zjawiska przyrodnicze "budzi" uśpioną przyrodę? Po czym można poznać, że wiosna się na pewno rozpoczęła?

4) "Palma bije, nie ja bije!" — czyli wszystko o palmie wielkocnocej! Jak się ją robi? Jak wygląda? Jakiej są rodzaje palm? Do czego służy? Narysuj wielkocnoją palmę i zapisz wierszyki mówione w Palmową Niedzielę.

5) Podaj przepis na najładniejszą pisanek. Twój własny, domowy lub zasłyszany od starszej osoby. Jakże znasz wielkanocne zabawy z pisanekami?

6) Piosenki i życzenia wielkanocne — czyli "lałymki" (na Podlasiu zwane konopielkami). Opiszcie zwyczaj składania wielkanocnych życzeń, przesyłajcie słowa (a może i melodię?) znajemy wam łałymki.

Nie koniecznie musicie odpowiadać na wszystkie podane pytania i wykonywać wszystkie zadania. Należy wybrać jedno "przyrodnicze" i jedno dotyczące tradycji — oczywiście więcej też możecie. Nie wszystkie odpowiedzi muszą być jednocześnie przesłane. Później może być przesłane zadanie z

pkt. nr 2, wymagające dłuższego czasu obserwacji.

Zapraszamy uczestników poprzednich konkursów — za wytrwałość czeka Was wyjątkowa nagroda. Kto brał udział w co najmniej dwóch konkursach "Pędziwiatra" i koresponduje regularnie z naszą redakcją, ma szansę pojechać na wakacyjny obóz "Pędziwiatra" do Polski, który różni się będzie od zwykłych kolonii. Chcielibyśmy jednak, aby znalazły się tam tylko prawdziwe "pędziwiatry"...

Prosimy Was także — wykonajcie samodzielnie swoje prace, bez pomocy dorosłych. Łatwo takie prace rozpoznają i będą one dyskwalifikowane. Patrzcie i obserwujcie świat własnymi oczami, a myszka Miki i kaczor Donald niech pozostaną w bańkach pana Disneya, na ekranie telewizora. My także je lubimy, ale jak przyjemnie odkryć nowych, nieznanych przyjaciół w lesie lub na łące!

Pozdrawiamy Was serdecznie. Piszcie pod adresem:

"Pędziwiatra"
Maria Markiewicz
ul. Bahuckiego 27 m 30
02-557 Warszawa
POLSKA

Dzieciaki z Góry Boufałowej

Niedziela Szkołka Estetyki istnieje już 5-ty rok i uczęszczają do niej dzieciaki w wieku od 4 do 6 lat. Każdą niedzielę przychodzi do Pałacu Wspólnoty ZZ, który znajduje się na Górze Boufałowej. Przychozą tu oczywiście razem z rodzicami, babkami lub dziadkami. I bardzo im się tu podoba, gdyż poznają wiele ciekawych rzeczy. Pomagają im w tym ich panie: Regina Ledichowa (muzyka), Danuta Lipska (rysunki), Onute Valentiene (jęz. litewski), Lidia Wojtkiewicz (tańce), Grażyna Demień — kierownik szkoły. Nie wierzyacie, że tu jest tak fajnie? Proszę bardzo, zapytajcie dzieci, które tu przychozą. Już czterolatki umieją zaśpiewać wiele piosenek, ale to nie wszystko. Nie możecie nawet sobie wyobrazić, jak ładnie one rysują za pomocą ołówka, farb, a nawet plasteliny... Po ukończeniu każdego etapu nauki w szkółce organizowane są koncerty oraz wystawy rysunków, na których można zobaczyć i dowiedzieć się, czego dzieciaki nauczyły się. A prócz tego, znają już podstawy języka litewskiego i nawet jęz. angielskiego. No i czy nie są to imponujące osiągnięcia, jeśli się weźmie pod uwagę wiek dzieci?

O, zobaczcie, chłopczyk ustąpił pierwszeństwa dziewczynce, a inny nie usiadł pierwszy, lecz najpierw podał krzesło dziewczynce. A ten, kiedy wychodził do klasy przywitał się, powiedział: Dzień dobry! I dziewczynki też przywitały się. Byłem przyjemnie zdziwiony, że ta-

kie maluchy są tak dobrze wychowane i znają się na grzeczności. Bo mówiąc prawdę, z ich starszymi kolegami w szkole różnie bywa. W odpowiedzi usłyszałem: "To nas tutaj tak uczą!" A więc, wspaniale. Tego nam trzeba.

Aha, omal nie zapomniałbym o jednej bardzo ważnej rzeczy: w szkółce odbywają się lekcje religii, na które przychozą katecheci z kościoła św. Ducha. Są to miłe i dobre p. Ania i p. Lena. Dzieciaki z radością obchozą w szkółce różne święta, np. Boże Narodzenie, Dzień Matki, a także Palmową Niedzielę. Właśnie podczas Palmowej Niedzieli zrobiliśmy zdjęcie, które tu widzicie.

Już z rana, gdy jeszcze nikogo nie było, panowała tutaj świąteczna atmosfera. Po jakimś czasie zaczęły przychodzić dzieci w asyście ro-

dziów, z palmami w rękach, aż wyrósł prawdziwy las palmowy. No pomyślcie sami — setka dzieci i przy tym setka palm. Czyż nie las? Jakże to było piękne, kiedy obdywała się tam procesja palmowa! Patrzac na różnobarwne palmy, ładne twarze dzieci, odniosłem wrażenie, że świeci słońce, chociaż na dworze było zimno i padał śnieg. Było wspaniale i wesoło.

Być może wielu z Was ma młodzieżowe rodzeństwo. Jeżeli chcecie, by i ono uczestniczyło w tych zabawach, nauce, poprosicie swych rodziców, by zadzwonili pod telefonem 61-07-01 do p. Grażyny Demień i wpisali ich na listę "małych uczniów" tej szkoły.

Marek GŁADKI
NA ZDJĘCIU: Palmowa Niedziela w szkółce estetyki.
Fot. Bronisława Kondratowicz



"Moja chata z kraja..."

Niedarmo, kochanieńkie, takie przysłowie rosyjskie jest: "maja chata s kraju, niczewo nie znaju", co oznacza, że moja chata stoi na brzegu wsi, o niczym i o nikim nie wiem i nie słyszę, i słyszę nie chcę. Tak teraz ludzie zaczęli żyć. To wyjątek, jeżeli ktoś zaciekał się zgrzyotami drugiego człowieka. Frankuowa opowiadała, że u niej w Rudowski kury w nocy skradli. Pies szczekał. Władzia spała... Nikt ani sąsiedzi, ani nawet krewni nie wyszli zobaczyć. Mocno przeżywała kobieta, bo to akurat przed Wielkanocą...

— Nie bieduj, Władzia — uspokajałam. — Będą jajka, będą i kury. Posadzisz kwokę... Teraz wiosna... Ot gorzej, posuchaj, co mnie w Warszawie spotkało.

Zaczęłam ja opowiadać wszystko po porządku. Mówił mój stary: "Agata, nikt nie jedź sama w daleką drogę, a jeżeli już jedziesz, to nie chodź z torbami sama po dworcach. Wszędzie żużlików pełno. Kradną, a zdarza się i gorzej — napadają..."

Słuchałam ja, słuchałam. Wiadomo, Maciej, czytany. Wie, co w świecie dzieje się. Cały dzień przed telewizorem siedzi, gazety przewraca. Ale nie posłuchałam ja jego tym razem. Sama zebrałam się i do Warszawy autobusem pojechałam. Dawno marzyłam, żeby to kiedyś nastąpiło, że do Polski można będzie jeździć swobodnie, jak do innego miasta czy wsi. Kupujesz bilet w kasie, a nawet w autobusie, paszport masz i jedziesz. Z rana w Wilnie, wieczorem już w Warszawie, na Dworcu Centralnym wychodzisz...

Ładnie tam, nie tak, jak na naszym dworcu kolejowym. Muzyka gra, telewizory włączone, jak to teraz nazywają "video", te reklamy grające, kolorowe. Ludzie gorące mleko popijają. Kawa. Herbatka. Od razu już na dworcu można przekąski. Różne tam hamburgery, hot dogi, pice pieką się. Patrzę, opowiadam ja, a Władzia, słuchając i głową tylko kiwa. Wybrałam ja z pieca gorące cepeliny i na stoł postawiłam:

— Jedź Władzia, wszystko, co miałam. Łatwiej słuchać będzie. Otóż to. I ja zgłupiałam na tym warszawskim dworcu od widoków tych ładnych kiosków z ubraniami, kwiatami, czekoladami, owocami, produktami. Do tego taśmy, nie jak u nas, jeżeli przeliczyć te ceny. A zarobki i emerytury, to oni mają dwa i trzy, i więcej razy wyżej...

Myszę ja na tym dworcu, rozglądając poczłowi: dawno siostry stryjecznej i siostrzenicy nie widziałam. Listów też nie było od nich. Zadzwonię, myślę, może akurat w domu, nie wychodził do tej wojny Francji albo Austrii. Miarkowałam ja u nich zatrzymać się, bo to akurat i w centrum, koło Placu Konstytucji. Tylko dwa przystanki tramwajem — od dworca... Zebrałam się ja, znaczy zadzwonić. Torby miałam bardzo ciężkie, a odpocząć z nimi bałam się. To wszystko ze sobą "ciągałam". A tu, okazało się, że do tych automatów trzeba kupować takie żetony. Kioski, gdzie żetony sprzedają się, był aż w podziemnym tunelu. Jak tam dojść z

takim ciężarem, miarkowałam stojąc na schodach. A te akurat ruchome były. Zaraz ktoś wciągnął te schody i pojechałam ja w dół aż na perony, gdzie pociągi do Łodzi Fabrycznej jadą. Stoję. Myślę, znowu trzeba wracać po te ich żetony z torbami. A tu akurat przy mnie stał jakiś starszy pan z panią. Ładnie ubrawszy się byli. W skórzanych płaszczach, z kolturami z lisów. Paniusia miała ładnie włosy zakręcone, choć siwe. Mieli oni też swoje wielkie torby, takie pasiaste. Ładnie do mnie uśmiechnęli się, trochę odsunęli swoje bagaże i miejsce mnie zrobili.

Postawiłam ja swoją najcięższą torbę, tam akurat pieniądze były. Ale myślę, dobrze schowane. Nikt nie domyślił się. A ludzie poważnie wyglądają. Ten pan z paniusią zgodził się popoinować moje torby.

Przeszło może minut pięć, póki ja żetony kupiłam i z krewnymi porozmawiałam. Akurat nie wychodziłam. Nu, myśle, wszystko dobrze ułożywszy się. Pojadę do nich, przenocuję, pogadamy, a jutro po

Warszawie pójde. Może na rynek jaki zaskoczę, do sklepów. Nową torbę kupić planowałam. A może i do jakiejś kawiarenki zajdę. Potem do kościołów...

Władzia, nie powierzysz, przychodzę, na ten peron. Pan z paniusią stoją, stoją ich torby pasiaste, a swojej nie widzę! Mnie aż w oczach pociemniało. Przybiegłam i mówię mi odjęło. Nie ma mojej torby! Ten pan z paniusią, widzę, że zdenerwowały się, ale plecami tylko pocinęli. Powiadają, że nie widzieli, jak moja torba przepada. Mówią, że nikt koło nich nie stał... Ten starszy człowiek poszedł nawet ze mną do policji. Cóż, Władzia, za rękę nie wzięwszy, znaczy — nie złodziej!...

Barczył policjant tylko spojrzawszy na nas. Zmiał się i powiada: "Teraz nie można torby zostawić pod żadną opieką. Nie można wierzyć ludzi obcy". Wtedy ten pan starszy zaczął znowu tłumaczyć się, że nie widziawszy zlodzieja... Policjant mówi: "Może i tak było. Teraz po dworcu chodzą zlodzieje-zawodowcy ze specjalnymi dużymi torbami z tkaniny. Nakładają je torby na inne i znikają. Jeden rozmawia z ludźmi, inny działa... A była i tak, że jeden niby torby pilnuje, a trzeciemu przekazuje te cudze bagaże".

Czego ja tam, Władzia, nie nasłuchawszy się. Jednej paniusi w pociągu torebkę spod głowy wybrała. Tak, że nić nie poczuła. Spała akurat. Później, obudzwszy się, znalazła swoją torebkę z pieniędzmi. Ale ich sama była o połowę mniej. Była jeszcze karteczka zostawiona, że złodziej był w porzebie... Prawdziwie cyrki żuliki urządzają. Żarty tu małe jednak. Ot ja dotychczas nie mogę dojść do siebie po tej kradzieży. Dobrze, że jeszcze w Polsce siostra stryjeczna i ludzie, co to jeszcze serce mają, do Wilna dojechać pomogli. Prawda i

komendant policji na tym Dworcu Centralnym okazał się człowiekiem. Szukają tej mojej torby, ale już trzy miesiące... I nie znaleźli. Słaba nadzieja. Maciej od razu krzyczał na mnie, ale później zaczął współczuć i powiada:

— Uspokój się ty, Agata, i przestań szukać tej torby. Nie znajdziesz. Co z wozu spadło, to przypadło, jak to się mówi. Tam też nie durnie kradną...

Tak ja, Władzia, straciłam prawie cały swój dobytek i kto pomoże człowiekowi?

— Kiedy teraz wszędzie bałagan, prawa nie ma i porządku — pokiwiała tylko głową Frankuowa. — Nikt za to nie odpowiada. Przedwczoraj byłam, Agata, w tej poliklinice w Poszajłach. Ranituko wychęłam z Rudowski. Daleko, myślę, kolejkę zajmie... Może numerki bliższy dostanę? A tam żadnych numerków nie wydają. Żywa kolejka. Skąd tych ludzi tak dużo już przed 9 było? Chyba z bliższych miejscowości przyjechali albo znajomych w mieście mają, co im kolejkę zajęli. Ale to jeszcze wytrzymać można było, najgorsze, kiedy przyszli chłopcy. Po 15 lat im było albo więcej... Stanieli przy samych drzwiach i nu... łajają się brzydkimi słowami. Dużo teraz u nas mężczyzn taja się, ale tu już wytrzymać nie można było. Co słowo, to... ja już nie wytrzymałam. Patrzę, starszki siedzą w kolejkę i młode dziewczynki. Stali, prawda, mężczyźni, ale nikt nie wtrącił się. Wtedy ja powiadam:

— Chłopy, uspokójcie się. Nie obrażajcie ludzi. Jeszcze nie w życiu nie osiągnęliście, żeby tu królować...

— A co ty osiągnęłaś? — ozwał się jeden. A kolejkę jego śmieli się. Zaczęli za mną kłócić się. A jedna kobieta mówi:

— Dać, pani, spokój. Niech oni robią, co chcą. My nie nie zmienimy...

Najgorsze, kiedy przemówił młody mężczyzna. Może 30 lat miał, nie więcej:

— Ja by mógł wtrącić się — powiada — żeby ich uspokoić. Ale cóż, życia szkoda. Dzieci mate mam... Słowo powiesz, a potem z nosem spotkają. Cała wiec ich boli się...

— To wie pan, ich w młodszym wieku, żaden mężczyzna widać na miejsce nie postawił... — powiadam.

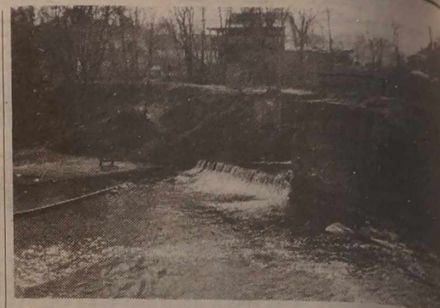
— Wojsko ich tylko nauczy — odpowiadał tamten. A poczeka-wszy dodał:

— A zresztą, kto ma teraz grubą kieszeń, ten wszystko może... Wszystko zależy od tego, kto jaką ma kieszeń... — powtórzył.

I tu, Agata, mnie niewesoło zrobiło się. Do czego my dożyliśmy. Komu potrzebny uczciwy człowiek? Kto jemu pomoże? Kto jego obroni?

— Kiedyś chociaż tej gazety bali się złoćnicy i skątego bijaka Maciejka, a teraz, to już nie wiem... — miarkowałam beznadziejnie. — A najgorsze, że ludzie dookoła za nikogo nie wstąpią się. Każdego chata z brzegu stoi...

Wasza AGATA



"Francuski" młyn na Belmoncie

Fot. J. Lewicki

Z kroniki kryminalnej Trafia do sieci gruba ryba

Właściciele kiosków oraz sklepów prowadzący sprzedaż papierosów, alkoholu oraz artykułów spożywczych pochodzenia zagranicznego wiedzą o konieczności naklejania na nie papierowych paszków kontrolnych. Paski te są drukowane na papierze, posiadającym specjalne znaki i odpowiednią numerację. A zostały wprowadzone przez Ministerstwo Finansów po to, aby w ten sposób pobierać wyższe podatki. Za wykupienie tych "banderołek" (taka jest oficjalna nazwa kontrolnych paszków) właściciele musieli wpłacić dość duże sumy do urzędów podatkowych. Jeśli zaś inspektorzy podczas sprawdzania sklepu bądź kiosku stwierdzą, że towar zagraniczny nie ma podklejonego paska lub sprzedawca nie ma ich tyle, ile jest towaru, to płaci się wysoką kausję, a nawet może nastąpić i, niesienie działalności placówki handlowej. Otóż znalazł się na Litwie człowiek, który zdecydował zrobić na tym fortunę. A mianowicie, nadrukował tysiące fałszywych paszków, a jego ludzie rozprowadzali je wśród prywatnych handlarzy po cenie dwukrotnie niższej niż państwowa.

Przed tygodniem policja w Kownie zatrzymała dwóch mężczyzn, którzy akurat sprzedali kilka tysięcy banderołek. Następnie w Poniewieżu schwytano mężczyznę, proponującego banderole właścicielom prywatnych sklepów. Idąc po nite do kłębka policja trafiła na nie byle kogo, lecz samego Linasa Jučasa, prezydenta wydawniczej firmy "L. Jučas", właściciela gazet "Europos Centras", "Sportas", "Nasze troski" i kilku innych. Wezwano go na rozmowę do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, następnie aresztowano pod zarzutem fałszowania wartościowych papierów i wyrządzania tą drogą materialnej szkody państwu. Podobno podczas rewizji w jego mieszkaniu oraz wynajmowanego drukarni w Wilnie i w Szawliach znaleziono obciążające go dowody. L. Jučas jest młody, znany jako jeden z nowobogackich kapitalistów.

Kradzieże. W pobliżu Prienai we wsi Strazdiškes trzej nieuczestni osobnicy wdarli się do fermy, związała stróża i skradli 14 skarmionych paszteków, po 200 kg każdy. W krajczadzie zakładzie "Sirijus" złodziej wyniósł 7 700 gotówkę baterii oraz około 14 tys. etykietek na nie. Ogólne straty 10 tys. litów.

Zabójstwa. Aż trzy osoby w ciągu jednej doby zostały zabite w Kownie. W podwórzu domu nr 46

przy ul. Linkuvos znaleziono ciała 30-letniego R. Ručasa i 23-letniego E. Saugaitisa. Obydaw z trzema kolegami całe popołudnie pili. Gdy zabrakło wódki, doszło do bójki, ten trzeci (1962 r. ur.) nocem zamordował kolegów. W podobny sposób i w podobnej sytuacji również w Kownie został zabity 20-letni V. Urbaitis. Chce się wolać o pomstę do nieba, że tak bezmyślnie giną młodzi ludzie. Czym można to wytłumaczyć? Czy kryzysem, który spowodował bezrobocie, rozkład najgorsze w ludziach instynkty, pociągnął do pijarstwa, handlowi, czy też czymś innym?

...Jak już informowaliśmy w raporcie wileńskim we wsi Dukczy w biały dzień do mieszkańca 66-letniego księdza Jana Charukiewicza weszli dwaj młodzi osobnicy i zażądali pieniędzy. Probowano rozłożyć bezradnie ręce. Wówczas pobito go i do oczu przysypano gazem. Policja rejonu wileńskiego zatrzymała ostatnio sprawców napadu. Okazali się nim 17 i 20-letni, nigdzie nie pracujący mieszkańcy rejonu.

12 kwietnia br. minęło pół roku od tragicznego dnia, gdy został zamordowany znany dziennikarz, jeden z wydawców "Respubliki" Vitas Lingis. Jako podejrzani dość szybko zostali zatrzymani Igor Achremow, a następnie Borys Dekanidze, syn znanego biznesmena, współwłaściciela kilku sklepów handlowych "Vilnius". Jak już informowaliśmy obydwaj znajdują się w więzieniu na Łukiszkach i ostatnio skonfrontowano ich ze sobą. Stojąc "oko w oko" z Borysem 24-letni Igor powiedział, że otrzymał od niego rozkaz zamordowania dziennikarza. Jeśli chodzi o Dekanidze, to odrzuca on wszelkie zarzuty, co do jakichkolwiek powiązań z tym zabójstwem. Śledztwo trwa i podobno w jego materiałach jest dane, że Achremow telefonował do Jurmaja i zwał dla Dekanidze sprawczyńnię, iż zadanie wykonano.

Na konferencji prasowych urzędnicy wysokiego szczebla MSW RL informują, że sytuacja z przestępczością ustabilizowała się, a jednak w ciągu trzech miesięcy zarejestrowano 12 848 przestępstw, wśród których mocno wzrosła liczba wykradzieży z użyciem broni palnej. Zarejestrowano 1035 umyślnie zabójstw i 16 prób dokonania zabójstwa, co stanowi o 60 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

J. PODMOSTKO

Warto wiedzieć

Spacerując bulwarami i ulicami Paryża często natykamy się pamiątki polskie, nawiązujące do dawnej historii Polski i Litwy. Oto niektóre z nich:

Przy bulwarze Montparnasse na gmachu dawnego budynku szkoły polskiej nad bramą pod nr 80 zachował się herb Polski i Litwy z napisem "Boże, zwal Polskę".

W kościele św. Seweryna na rue des Pretres w lewej nawie wisi kopina obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, wykonana przez Walentego Wańkowicza a przywieziona do Paryża z Wilna przez Andrzeja Towiańskiego w 1841 r.

W Paryżu znajdują się dwa pomniki Fryderyka Chopina. Pierwszy dłuta J. Froment Maurice z 1906 r., wykonany z białego marmuru, przedstawia Chopina, grającego na fortepianie z Muzą u stóp. Drugi — dzieło Clezgera, znajduje się na cmentarzu Pere-Lachaise na nagrobku kompozytora.

Polskie pamiątki w Paryżu

Pomnik Adama Mickiewicza w Paryżu jest dziełem słynnego rzeźbiarza Antoine'a Bourdelle'a. Do niedawna stał na placu Alma, obecnie został przeniesiony na aleję la Reine nad Sekwaną. Jest to wysoka kolumna, dookoła której umieszczono sześć rzeźb. Pięć z nich przedstawia różne postacie z utworów poety, szósta jest obrazem trzech części Polski zabranych przezaborców. Na szczycie kolumny — postać Adama Mickiewicza jako tułacza z kijem plegrzymim i proroczco podniesioną ręką. Na połowie wysokości kolumny Anioł Walczący — kobieta postać z szeroko rozwartymi skrzydłami i potężnym mieczem trzymany obręcz nad głową.

Jeden z najważniejszych przyczółków polskich — kościół polski w parafii Wniebowzięcia NMP przy rue Saint — Honoré (ulicy Św. Honoraty), niedaleko stacji metro Concorde. Wokół niego skupia się

życie katolickie Polaków na obczyźnie. Przez tę parafię zbierane są dary na potrzeby kościoła na Wschodzie. Organizuje się tu regularnie wyjazdy do Lourdes, wspólnie wigilie dla osób samotnych, spotkania wspólnot i grup parafialnych, a nawet kiermasze emigranckie polskich i białe świętowania. Działa też Biuro Misji Katolickiej, stowarzyszenie "Concorde".

Na podstawie tygodnika "Głos Katolicki" wydawanego w Paryżu opr. Czesława PACZKO.

Wskaza jako tułacza z kijem plegrzymim i proroczco podniesioną ręką. Na połowie wysokości kolumny Anioł Walczący — kobieta postać z szeroko rozwartymi skrzydłami i potężnym mieczem trzymany obręcz nad głową.

Jeden z najważniejszych przyczółków polskich — kościół polski w parafii Wniebowzięcia NMP przy rue Saint — Honoré (ulicy Św. Honoraty), niedaleko stacji metro Concorde. Wokół niego skupia się

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939



Artyleria litewska przeszła w defiladzie kłusem. Było jej za trzy dywizjony o trakcji konnej; dwa dywizjony miały 75 mm działa francuskie, a jeden dywizjon miał lekkie haubice 100 mm. Wygląd i prezencja artylerzystów litewskich lepsze od piechoty, chociaż uprzęż nie była dopasowana.

Naprawdę wspaniale sprezentowała się kawaleria litewska, prowadzona przez generała Taht-Kiełpsę. Pobratymstwo Litwinów z Polakami wyszło tu na jaw w całej krasie, gdy kawaleria ruszyła kłusem do defilady. Publiczność litewska bardzo licznie zebrana na placu rewii — było tam co najmniej 20 000 osób — najbardziej gorąco reagowała na piękny widok falujących na rozległym błoniu szwadronów kawalerii. Poczuli się zupełnie jak na rewii wojsk w Polsce, gdy wyruszyła do defilady nasza kawaleria. W konnej defiladzie brała udział w tym dniu cała kawaleria litewska, a mianowicie: 1 pułk huzarów im. księcia Janusza Radziwiła, 2 pułk ułanów im. księżnej Biryty, 3 pułk Dragonów "Żelaznego Wilka", dwa szwadrony Związku Szaulisów i dywizjon artylerii konnej. Pułki kawalerii litewskiej liczyły co najmniej po 500-600 koni każdy — po cztery szwadrony liniowe oraz szwadron karabinów maszynowych na wózkach. Litewska kawaleria jest bardzo barwnie i malowniczo umundurowana. Czerwone, prawie karmazynowe czapki huzarów, jak maki polne, białe czapki z malowniczymi otokami ułanów i całe żółte, kanarkowe jak złote słoneczniki, czapki dragonów wraz z podobnymi barwanami proporców na lancach, nadawały specjalny kolorystyczny widokowi defilującej sprawnej konnicy. Konie były dobre, moście nieco ciężkie, ale starannie wypielęgnowane, dobrane według maści w pułkach i szwadronach.

Jako staremu kawalerzyście zaimponował mi bardzo sposób przeprowadzenia defilady tej stosunkowo dużej masy kawalerii. Podczas Mszy św. i przeglądu wojsk przez prezydenta Litwy pułki kawalerii stały w szyku rozwiniętym w trzecim rzędzie ogólnego ustawienia wojsk. Po zgrupowaniu w kolumny rozwiniętych plutonów cała ta masa konna ruszyła stępem i w tym tempie doszła aż do linii prostej, wprowadzającej przed główną trybunę, na której stał prezydent Litwy, jako odbierający defiladę. Czoło kolumny zbliżało się do trybuny prezydenta na jakieś 400-500 kroków. Byłem przeświadczony, że kawaleria będzie defilowała stępem, a już najwyżej kłusem, tak, jak przed nią szła artyleria polowa. Tymczasem wychodząc na linię prostą generał Taht-Kiełpsa i jego sztab ruszyli z miejsca krótkim galopem, a za nimi poderawała się jak jeden mąż, bezpośrednio ze stępa w galop, cała masa kawalerii. Wszystkie oddziały ruszyły jednocześnie z wielką precyzją, biorąc od razu tempo szerokiego galopu. Pułki, szwadrony i plutony szły przed trybunami dobrym połowym galopem, trzymając doskonale odmierzone odległości i wyrównane na sznurku. Trębacze cwałem wyskakiwali przed pułki, aby przegrywać do defilady, stojąc naprzeciwko głównej trybuny, i znikali też cwałem po przejściu ich pułków. Łoskot kopyt galopujących tysięcy koni, chrząst broni i jedyny w swoim rodzaju poszum cwałującej w defiladzie kawalerii rozległy się wokół. Publiczność po prostu oszalała. Biła bez końca głośnie brawa i radośnie krzyżała. Nawet na trybunie korpusu dyplomatycznego rozlegały się głośniejsze niż wypadało oklaski, szczególnie ze strony pań...

Patrzyłem, patrzyłem bez końca, jak urzeczony, na ten obraz... Bez żadnej przesyady, był to wspaniały obraz defilady starannie wyszkolonej kawalerii. Miałem też pełne prawo zanotować i przesłać do Sztabu Głównego wiadomość, że kawaleria litewska jest nie tylko dobrze formalnie wyszkolona, ale niewątpliwie utrzymuje tradycyjnego ducha konnicy, posiada duży rozmach i serce prawdziwych kawalerzystów.

Na ogół z pierwszego mego oglądania wojska litewskiego odniosłem wrażenie raczej korzystne. Jest ono w pewnym stopniu unowocześnione i nie są mu obce zdobycze techniki wojennej. Bardzo duża uwaga jest położona na obronę przeciwlotniczą i lotnictwo. Zoinierz litewski jest dobry, zdyscyplinowany, ale ma za mało temperamentu. Kawaleria natomiast, jak każda kawaleria na świecie, posiada dobrego ducha i wykazała, że ma "szpurt".

Po defiladzie, o godzinie 2 po południu w Oficerskim Kasynie Garnizonowym odbyło się śniadanie, na którym była obecna cała generacja litewska oraz wszyscy attaches wojskowi. Nastrój w czasie śniadania był bardzo ożywczy. Godpodarze, oficerowie litewscy, byli podnieceni niewątpliwym sukcesem udanej rewii i defilady. Słuchałem z prawdziwym zadowoleniem i sam brałem udział w szczerych tym razem pochwałach i powinszowaniach ze strony wszystkich attaches wojskowych dla Litwinów. Przy stole siedziałem między generałami Vitkauskasem a Gustaitisem, niedaleko siedział pułkownik Dulksnys, a naprzeciwko miałem generała Taht-Kiełpsę i generała Čerņiusa. Uważałem za swój obowiązek podzielić się swoimi wrażeniami z defilady kawalerii z bohaterem dnia, w moim przekonaniu, generałem Taht-Kiełpsą. Powiedziałem mu, podnosząc lampkę wina, że miałem, jako stary kawalerzysta prawdziwą satysfakcję patrząc na wspaniałą postawę jego pułków kawalerii i ich imponującą sprawność w czasie defilady. Generał Taht-Kiełpsa pokraśniał z zadowolenia.

Mój sąsiad przy stole, generał Gustaitis, młody, bardzo inteligentny, niezmiernie energicznie wyglądający dowódca wojskowy, rozpoczął ze mną rozmowę na tematy polityczne. Zapytał zupełnie obcesowo, dlaczego Polska prowadzi nieprzyjazną politykę w stosunku do Czechosłowacji, dlaczego nie chce jej dopomóc i czy nie leży we własnym interesie Polski, aby Czechosłowacja była silna i wiedziała, że w Polsce ma oparcie przeciwko Niemcom. Niestety, zmuszony byłem do odpowiedzi wyraźnie wymijającej, bo prawdziwa, szczerza przynalaby mu całkowiata rację. Sam nie rozumiem polskiej polityki Becka względem Czechosłowacji. Powiedziałem więc, że Polska pragnie pokoju, że nie możemy sami wystąpić w obronie Czechosłowacji bez posiadania całkowitej pewności, że razem z Polską wystąpią jednocześnie Francja i Anglia, i że będzie to poparte silnie przez Rosję. Dodałem, że występując platonicznie obecnie przeciw Niemcom w obronie Czechosłowacji, Francuzi niewiele ryzykują, my zaś ryzykowalibyśmy cały swój byt. Rozmowę moją z generałem Gustaitisem przysłuchiwali się ciekawie inni bliżej siedzący generałowie litewscy. Zakończyłem więc zapytaniem, co zamierza uczynić Litwa w wypadku konfliktu Polski, Francji, Anglii, Rosji i Czechosłowacji z Niemcami? Na to pytanie nie otrzymałem wyraźnej i zdecydowanej odpowiedzi. Pytanie generała Gustaitisa było nader znamienne, potwierdziło bowiem ocenę położenia politycznego przez rząd litewski, o czym mówił mi niedawno minister Charwat.

Inne moje rozmowy w czasie tego śniadania dały mi sposobność do osobistego poznania prawie wszystkich generałów i licznych starszych oficerów litewskich oraz moich kolegów, attaches wojskowych. Zachowanie się wobec mnie oficerów litewskich było najzupełniej poprawne i uprzejme, ale z pewną, ledwie wyczuwalną razerwą.

Generał Raštikis rozmawiał najwięcej z pułkownikiem Saarsenem, attache wojskowym Estonii, i z generałem Kostringiem, attache wojskowym Niemiec; ze mną zamienił tylko kilka słów grzecznościowych. Więcej uwagi poświęcił mi generałowie Čerņius, Vitkauskas, a najwięcej generał Gustaitis oraz pułkownik Dulksnys. Byłem jednak niezadowolony z siebie, że nie powiedziałem wszystkiego, co wiem, generałowi Gustaitisowi. Śniadania tego rodzaju zasadniczo mało nadają się na poważniejsze rozmowy.

W gronie attaches wojskowych interesująca postać jest przede wszystkim niemiecki generał leutnant Kostring. Rezyduje on stale w Moskwie, jako jednocześnie attache wojskowy przy Ambasadzie Niemieckiej. Jest to dobrze już starszy pan, na pewno powyżej 60 lat, ale doskonale zakonserwowany, z gładką wygoloną twarzą, z drwiciwym uśmiechem na wąskich wargach, bladoniebieskimi oczami, suchy, niewysoki o typowej sylwetce niemieckiego oficera gwardii sprzed roku 1914. Mówi bez najmniejszego akcentu po rosyjsku, gdyż podobno jest urodzony i wychowany w Rosji, gdzie w orłowskiej guberni. Informowali mnie Litwini, że należy do zdecydowanych zwolenników ścisłego przymierza Niemiec z Rosją, według założeń polityki Bismarcka.

(Cdn.)

* Była to ostatnia defilada kawalerii litewskiej w mieście trzech pułków i artylerii konnej, która widziana przed wojną światową 1939-1945; ostatni występ mas kawalerijskich na placu parady na tym świecie. II wojna światowa zakończyła się chwalebnie, bohaterką śmiercia kawalerii polskiej na polu walki z Niemcami. Później — od roku 1940 — jednostki pancernie zajęły miejsce dawnej kawalerii.

Kindziuki i kiszki

Czyż nie smakowały to opis: *"Zaś dla mężczyzn wędliny leżą do wyboru: Półgąski tłuste, kumpia, skrzydki ozoru, Wszystkie wyborne, wszystkie sposobem domowym Uwędzone w kominie dymem jałowcowym".*

Autorowi "Pana Tadeusza" wtóruje Antoni Kieniewicz: "Menu obiadowe co roku to samo: świeże kiełbasy i kiszki (bez czoszku) z surową kwaszoną kapustą". Obficie raczono się mięsem wszelakim przy świątecznych stołach. Jednak, gdy stół zwyczajny, przy tym nie by bogaty, a już tym bardziej biedny, mięso pojawiała się na nim rzadko. Stąd świnobocie należało na Wileńszczyźnie do wydarzeń rzadkich i pamiętnych. Dbano przy tym, by się nie zmarnowało i nie zepsuło. Przy ówczesnych możliwościach przechowywania produktów jeden był na to sposób: odpowiednio przyrządzenie, uwędzenie i trzymanie mięsa w przewietrzanym miejscu, w najodleglejszym kącie strychu, z dala od łapczywej i nachalnej dziatwy.

Kindziuk, o którym Bruckner pisze, że to "żołądek wieprzowy" służył długiemu przechowywaniu nie wykorzystanych do szlachetnych wędlin zrynków i resztek. Uwędzone należycie kindziuki mogli przechowywać się długo i bez żadnych szkód.

SALCESON WĘDZONY — KINDZIUK

(przepis pani Heleny Bazuk, wieś Blikany, pow. Oszmiana)
1 kg tłustej wieprzowiny, ponad 1 kg wołowiny i pół kg "tłustości z głowizny" pokrajać na drobne kawałki, dodać pieprzu, soli do smaku i szczyptę saletry (najwyżej 1/4 łyżeczki do herbaty). Wszystko wymieszać. Przygotować kielki wołowe (jelito grube). Dość trudne jest nakładanie mięsa do środka. Powinny to robić dwie osoby. Jedna trzyma fiak, a druga nabiera w obie dłonie przygotowane i doprawione mięso, mocno ścisła, wypychając całe powietrze, jakie znajduje się pomiędzy kawałkami mięsa i dopiero tak "kulke" wkłada się do jelita. Osoba trzymająca jelito również wycisła powietrze. Staranność wręcz wydawałoby się przesadna, przy nakłoniu kindziuka jest konieczna. Pominiemy powietrze, które mogłyby powstać w czasie dalszej obróbki, mogą być powodem szybkiego psucia się wyrobu, a także pogarszają jego smak. Gotowy kindziuk układa się w misce i zalewa solanką. Moc solanki zależy od naszych upodobań. Pani Helena na litr wody dodaje łyżkę soli i 1/4 łyżeczki saletry. W solance kindziuki leży 6 dni, następnie przez dalsze 2-3 dni trzeba go obsuszyć, powiesiwszy w suchym, przewietrzanym i bez dostępu światła miejscu. Kindziuk wędzi się na zimno przez 3-4 dni.

SALCESON WĘDZONY

(przepis z książki "Umiejętność gotować", Marja Sezańska, 1926)



Pesymista: — Gorzej już być nie może...
Optymista: — Może, może!

Więcej, osadzony za bandytizm, otrzymuje list od żony.
— No i co pisze? — pyta współtowarzysz.



Kilo i 200 g mięsa wieprzowego, 400 g zrazowej pieczeni wołowej, 400 g słoniny; każde z osobna uszkrobać i ważyć dopiero po uszkrobianiu. Do tej porcji bierze się 200 g młakiej soli, 15 g saletry, 15 g grubo potłuczonego pieprzu. Całą masę dobrze wygnieść ręką i pozostawić na 12 godzin. Na drugi dzień napełnić tym mięsem grube, proste wołowe kiszki, dobrze zlamane i poprzędnio dobrze namoczone. Kiszki te trzeba napychać bardzo, żeby w nich nie zostało powietrza. Dla zrównania mięsa można go przewalować w czystym obrusie na stole. Tak przyrządzone pozostawić jakiś czas. Na drugi dzień upchać jeszcze mocniej, spłąć drewniakami, wywiesić na dziedzińcu w miejsce przewietrowania i dopiero w wędzarni poświęcić do wędzenia. Salceson taki najlepiej robić w marcu.

KISZKA CZARNA Z KRWI WIEPRZOWEJ

(przepis z książki "Kucharka litewska", Walentyna Zawadzka, 1938)

1 i 1/4 kg sadła, 1,5 litra mleka, trochę pieprzu angielskiego prostego, galki muszkatołowej, soli, 3 szklanki krup gryczanych, krwi wieprzowej.

1 i 1/4 kg sadła pokrajać i roztopić, wlać 1,5 litra mleka, trochę pieprzu angielskiego, galki muszkatołowej, soli; zagotować, wysypać trzy szklanki krup drobnych gryczanych, nakryć, aby zgęstniało na ogniu i ostudzić. Przetrzeć krew przez sito i rozrobić na kaszę, aby masa była rzadkawa, nalewać wolno do kiszek niegrubych, zawiązać i gotować pół godziny na wrzącej wodzie.

KASZANKA LITEWSKA

(przepis z książki "Kuchnia litewska", Nijole i Maciej Druto, 1987)

2 szklanki kaszy jęczmieńnej, 200 g wątróbki, 200 g gotowanego mięsa wieprzowego, 1 kg utartych surowych ziemniaków, 1 cebula, 150 g słoniny, 200 g tuszcu, kiszka wieprzowa, 1/2 miętę, pieprz, sól.

Kaszę jęczmieńną zalać wrzącą wodą, rosółem lub mlekiem i wstawić do piekarnika, aby napęczniała. Pokrojone mięso, wątróbę i posiekaną cebulę podsmażać na słoninie i polać zaszę z kaszą. Do tego dodać utarte ziemniaki, sól, pieprz oraz drobno posiekaną miętę. Wszystko dobrze wymieszać. Dokładnie wymyta, oczyszczoną i natartą solą kiszka wieprzowa, 1/2 miętę, pieprz, sól. Końce kiszki zawiązać i włożyć ją do posmarowanej tuszczem formy, przelić w kilku miejscach ostrą szpilką, co uchroni przed popękaniem. Piec w średnio nagrzanym piekarniku około 1,5 godziny obracając, by równomiernie przesmażyła się ze wszystkich stron.

Podawać kiszki na gorąco, polaną stopioną słoniną z cebulą i śmietaną.

Dobrała L.D.

— Syn został na drugi rok w tej samej klasie.
— Jaki wstyd przyniósł rodzinie!

Przy piwie rozmawiają mężczyźni.

— Co za życie w Paryżu! Przyjedziesz — spotykają z kwiatami, limuzyna wiozą do luksusowego hotelu, potem — restauracja. I wszystko za darmo. Wracasz do hotelu, a tam już łożko zastane. Sama przyjemność. I jeszcze 500 franków dają.
— A był w Paryżu?
— Nie.
— To skąd wiesz?
— Zona była...

FAKTY I PLOTKI z życia wyższych sfer

Widzi w kobiecie — kobietę

Jan Pietrzak podrywał z wdziękiem młodzieńcem i starczym uporem. Na różne sposoby, bo są różne kobiety i różne sytuacje, w których dochodzi do wzajemnego iskrzenia. Wszystkie te sposoby stosuje teraz wobec własnej żony. Rozbawia ją i dostarcza wielu emocji. Rozładuje napiętą atmosferę dowcipem, albo udaje, że nie słyszy. Zawsze widzi w kobiecie — kobietę.



Pierwszy "królewski" skandal w Norwegii

Król Norwegii Harald V zdecydował, że jego córka, 22-letnia księżniczka Marta Luiza nie pojawi się przed sądem brytyjskim, by odpowiadać na pytania, czy utrzymywała związek z żonatym mężczyzną. Księżniczka norweska jest współpłyną w sprawie rozwodowej brytyjskiego dżokeja Philipa Morrisa i jego żony Irene. W specjalnym raporcie przygotowanym przez norweskie ministerstwo sprawiedliwości stwierdzono, że księżniczka nie musi stawać przed brytyjskim sądem, dopóki przybywa w Norwegii. Nie musi też zeznawać, gdyby sąd brytyjski chciał przesłuchać ją w Norwegii. Raport ministerstwa odwołuje się do konstytucji norweskiej, która stanowi, że księżka i księżniczki norweskie odpowiadają tylko przed królem albo osobami wyznaczonymi w tym celu przez monarchę. Sprawę księżniczki, przedstawioną na pierwszych stronach norweskich piśm wielkonakładowych, określono jako pierwszy w Norwegii skandal związany z rodziną królewską. W liczącej 4,3 mln mieszkańców Norwegii rodzina królewska cieszy się głębokim szacunkiem.

Zamachowski sepienił

Wszyscy odradzali mu ten zawód. Jedni w mniej, inni w bardziej delikatny sposób. Uważali, że nie ma szans na to, żeby został aktorem. — Gdybyś miał przynajmniej 180 cm wzrostu... — mówiono. Nieduży, pucołoty chłopak, który na dodatek sepienił, stanął przed komisją konsultacyjną w PWST w Warszawie. Znow usłyszał, że powinien wybrać inny zawód. Ze względu na dykcję. Nie rozpaczał. Nie musiał być ak-

torem. Interesowała go przecież muzyka. Grał, komponował, śpiewał. Ukończył nawet szkołę muzyczną, do której posłali go rodzice, gdy dopatrzyli się w nim takich uzdolnień. Wystąpił na festiwalu piosenki w Opolu w 1980 roku. W koncercie debiutów został wspaniałą własną piosenką, Zdobyl II nagrodę. Trał chciał, że na widowni siedział reżyser Krzysztof Rogulski. Zapropował Zbigniewowi ZAMACHOWSKIEMU zagranie roli Ryśka, chłopaka z prowincji, w filmie "Wielka majówka". Zagrał — znakomicie.

Ludzie, z którymi kręcił film, namówili go, aby zdawał na studia aktorskie do szkoły filmowej w Łodzi. Kiedy zgłosił się na egzamin, w szkole już go znano. Ktoś z komisji egzaminacyjnej powiedział mu na korytarzu, żeby się nie martwił, jeżeli go nie przyjmą, bo aktorem i tak będzie. Przyjęto go, ale postawiono warunek: musi usunąć wadę wymowy. Usunął, nie ma po niej nawet śladu.

Pod koniec studiów otrzymał angaż do teatru Studio w Warszawie, gdzie jest do dziś. Ofert filmowych cały czas otrzymuje mnóstwo.

Królowa już nie jest najbogatsza

Brytyjska królowa Elżbieta II utraciła pozycję najbogatszej osoby w Wielkiej Brytanii na rzecz dwóch braci Rausing — Szwedów, którzy właśnie w jej kraju prowadzą interesy firmy Tetra-Laval produkującej urządzenia przemysłowe. Uciekając przed fiskusem ze Szwecji bracia Gad i Hans Rausing zainstalowali się w r. 1980 w Wielkiej Brytanii. Według opublikowanej przez dziennik "Sunday Times" listy 500 najbogatszych osób w Wielkiej Brytanii, majątek Szwedów szacuje się na 5,2 miliarda funtów (7,8 mld dolarów), a królowej "tylko" na 5 miliardów funtów (7,5 mld dolarów).

Wampirka z Władowostoku

Milicja zatrzymała we Władowostoku młodą kobietę, która w swoim mieszkaniu, w czasie libacji, zasztyletowała funkcjonariusza milicji drogowej, by upióć się jego krwią. "Wampirka" na oczach przerażonych uczestników libacji rzuciła się następnie na swą ofiarę, rącząc się wyphywającą z otwartej rany krwią. Według świadków incydentem kobieta była "bardzo podoksytowana". Podczas wstępnego dochodzenia zobna, że zasmakowała w krwi w dziedziństwie. Często wtedy nacinała sobie dłonie i usiłowała zatrzymać krewwinie zlizując ranę.

Nie para

Francuski aktor Vincent LINDON to człowiek, który pomógł księżniczce KAROLINIE z Monako odzyskać równowagę po tragicznej śmierci jej męża. Opiekował się troskliwie nią samą i trójką jej dzieci. Coraz częściej pojawiała się więc pytanie: czy Karolina wyjdzie za Lindona? Niedawno z kół zbliżonych do dworu w Monako nadeszła odpowiedź na to pytanie. Księżniczka nie chce i nie może poślubić Lindona. Kocha go, ale nie chce pozabawić wolności, narzucając życie wypełnione obowiązkami, które nie mają nic wspólnego z jego zawodem. Trudno sobie wyobrazić Lindona, wysiadającego z karety wśród szpalera gwardii honorowej czy pozdrawiającego obywateli Monako z trybuny. Karolina uważa, że wychodząc za Lindona, przeszkodziłaby mu w karierze filmowej, a książę Rainier też nie życzyłby sobie widywania swego zięcia, całującego — na ekranie — inne kobiety.

Karolina wierzy zresztą w żyły los, jako do trzech wieków towarzyszy małżeństwu z rodu Grimaldich. Jej własne koferczy się przed nią: pierwsze rozwodem, drugie śmiercią męża. Woli więc, jak dotąd, pozostać z Lindonem tylko w przyjaźni.

Kim Wilde

znowu samotna

Wyjątkowy pech przesładuje tę piosenkarkę. Wydawać by się mogło, że Kim jest dzieckiem szczęścia, a jest ładna, zgrabna, ualentowana i słowna, w przeciwieństwie do swoich wyjątkowo jej się nie wie dzieje. Niedawno udało jej się przezwyciężyć złą passę, bo zakochała się w tajemniczością i odzyskała radość życia. Niestety, nie na długo. Jej ukochany 27-letni prezenter telewizyjny brytyjski Chris Evans nie potrafi być wierny. Wyszło, że Kim Wilde wyjechała na kilka dni, a on nie wytrzymał i skorzystał z "wolności". Pozwolił sobie na zdradę z Rachel, asystentką swojego programu "Big Breakfast". Co gorzej, Kim dowiedziała się z prasy o romansie Chrisa. W jednym z dzienników brytyjskich opublikowano jego zdjęcie, nie pozostawiające wątpliwości, co go łączy z tą urodziwą blondynką.

Kim znowu jest załamana i samotna.

19-latką z Brna

Miss Republiki Czeskiej
19-letnia Eva Kotulanova z Brna, studentka drugiego roku ekonomicznej, blondynka o wzroście 174 cm, wadze 57 kg i wymiarach 92/60/92 została wybraną Miss Republiki Czeskiej na rok 1994.

Z 18 dziewcząt, które przystąpiły do finału, czytelnicy 13 czeskich periodyków wybrali wcześniej Miss Press 94. Została nią 18-latką ze Zlina Dagmar Vranova (174 cm, 52 kg, 88/62/88). Obie dziewczyny dostały od organizatorów samochód Seat Ibiza.

8 finalistek konkursu Miss Republiki Czeskiej weźmie udział 18 czerwca w Popradzie w czesko-słowackim konkursie Miss 94. Jak zapowiedzi Miroslav Zapleta, szef komitetu organizacyjnego, będzie to ostatnia wspólna rywalizacja najpiękniejszych mieszanek republik dawniej Czechosłowacji.

Na podstawie prasy przygotował Robert MICKIEWICZ

Horoskop wschodni na następny tydzień

KOZIOROZEC. Tyżka dziegiu ciagle trafia do jego beczki miodu. Zdaje się, że na odległość ręki są pociągające możliwości, które jak cień wciąż się oddalają. Pracuje do późnej nocy. Awans zawodowy przyniesie wiele nowych trosk. Małżonkowie wspaniale się orientują w "równoległych" stosunkach miłosnych współmałżonka, jednak decydują się na zachowanie rodziny.

WODNIK. Czeką go gorączkowa działalność. Sytuacja zmienia się na waszą niekorzyść. Skala prac wzrasta do zagrożających. Urzędnik może mieć wielkie przykrości. Przedsiębiorcy grozi bankructwo. Katastroficznie brak czasu. Może się okazać, że nowo nabyty przedmiot ma defekty. Kobieta będzie miała problemy w dziedzinie seksu.

RYBY. 20 i 23 — 24 kwietnia czeka ich niespodzianki. Astrolog nie może gwarantować, że wszystkie będą przyjemne. Praca jest przeważnie sztywna, plany zmieniają się w pośpiechu. Ryzykowna transakcja może przynieść straty. Pieniądze należy zainwestować tylko w nieruchomości. Rodziczeni znajdują pocieszenie w nowym związku.

BARAN. Układ planet zmienia się na jego korzyść. Postarajcie się nie robić błędów 19 kwietnia, wszystkie inne dni są pomyślne. Sukces będzie towarzyszył zawodowemu politykowi. Któregoś z was usiłuje się wciągnąć w intrygę. Utrzymujcie się na bezpiecznej odległości od obu stron konfliktujących. Dla byłych zakochanych, którzy całkowicie zerwali stosunki, rozpocznie się okres duchowego spokoju.

BYK. Dla wielu zbliża się pomyślny okres, najważniejsze nie przepagali dobrych możliwości. Interes przedsiębiorcy kwitnie. Otrzymać kilka ciekawych propozycji z dziedziny biznesu. Zawzięcie korzystny kontrakt. Czekają was wielkie zakupy. Zbliży się święto rodzinne. Ktoś natrętnie ingeruje w stosunki zakochanych, ryzykując złamaniem swego serca.

BLIŹNIĘTA. Najlepsze dni tygodnia — 19, 20 oraz 24 kwietnia. Postarajcie się poważnie dezyje podjąć właśnie w tych dniach, przychylnie planet będzie zagwarantowana. W obcowaniu z otoczeniem najważniejsze są taktowność i dyplomacja. Ogarnia was nastroj rozba-

wienia i chęć przycią. Nie pomańcie wydarzeń, co ma się stać, to się stanie.

RAK. Problemy finansowe. 23 kwietnia gwiazdy pomogą uniknąć błędów, w pozostałych dniach należy zachować szczególną ostrożność. Unikajcie operacji finansowych. Możliwe, że w pobliżu gwiazdy się jakieś ty spod ciemnej gwiazdy. Zielony kolor odzyska ochronę was przed nim. Nowa miłość rozkwita, jak pąk róży.

LEW. W interesach rozporządzenia pomyślny tydzień. Najpomyślniejsze dni — 19, 20 i 24 kwietnia. Idea, którą hokuliście wspólnie z osobą odmienną płci widać zawojuje. Sukces stanie się dla was detonatorem wybuchu uczuć. Wzrost twórczy przypiękuje prestiżowy kontrakt. Błyskotliwy wykład może być ważne zadanie. Droga Darnio, muzykanci strój instrumenty, by zagrać pani marsza Mendelssohna.

PANNA. Zwiększona aktywność spowoduje przeżycie sukcesu. Prawdopodobnie oczekiwania nie zawiąda. Postarajcie się mieć wolną nocę, by jak najwyżej zabraknąć do nowego pracy. Najlepsze dni do startu — 18, 21 i 23 kwietnia. Astrolog przewiduje, iż zbliżycie się do zamierzonego celu. Pania najbardziej będą się troszczyć o sprawy osobiste.

WAGA. Urzędystom i innym plany. Sukces zapewni przychylność gwiazd. Mimo pewnych trudności nie zbaczajcie z obranej drogi. Zmierającym żałoby rodzinę astrolog przepowiada: jeżeli wada wybranka urodziła się pod gwiazdą biorem Raka, Skorpiona lub Ryb, związek będzie szczęśliwy. Jednak, jeżeli pod tymi znakami urodził się wielebniel damy, raczej nie zapowiada się związek miłości i harmonii.

SKORPIÓN. Ktoś usilnie zachęca do pomysłu, budzącego wątpliwości. Możecie ryzykować, lecz wiarygodność przegranej jest bardzo duża. Lepiej zabezpieczyć się do pracy, która całkowicie rozwali nierozgarnięty kolega — tu macie wspaniałe pole do popisu. Zrezygnujcie z każdej pracy społecznej, gdyż przepaży porzą w kłopotów. Zachęca chłodniej patrz na siebie.

STRZELEC. Wiele z nich czeka ją wielkie wydatki. Pieniądze, otrzymane mniej więcej 21 kwietnia, nieco złagodzą sytuację. Na razie nie należy podejmować ważnych decyzji dotyczących problemów w domu rodzinie. Jaskrawie uświadzić się wasze skłonności twórcze. Każdą podróż będzie pomyślna. Wierni wielebniel i niewielna latwieza dociekają odwzajemnienia uczuć.

Z BOISK PIKARSKICH

Liga Mistrzów

* Ostatnia kolejka Ligi Mistrzów nie przyniosła sensacji. Już przed ostatnią rundą znane były drużyny, które zagrają w półfinalach. AS Monaco zasłużenie przegrało z Barceloną — 0:1 i w walce o finał zmierzy się na wyjeździe z AC Milan. Mistrzowie Włoch skutecznie "zamurowali" swoją bramkę i nie pozwolili strzelić gola graczom z FC Porto. W drugim półfinale Barcelona będzie gościć Portugalczków.

Dwa pozostałe spotkania zakończyły się wynikami 2:1 dla gości. W Brukseli Anderlecht uległ Werderowi Bremen, a Galatasaray przegrał z Spartakiem Moskwa. Było to pierwsze (i ostatnie) zwycięstwo mistrzów Rosji w Lidze Mistrzów. Turkom na pożegnanie z rozgrywkami pucharowymi, po 536 minutach, udało się wreszcie zdobyć gola.

* W towarzyskim meczu piłkarskim, rozegranym w Cannes, Polska pokonała Arabię Saudyjską — 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Tomasz Wieszczycki (86 min.).

* Komisja dyscyplinarna Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (FIFA) postanowiła zastosować kamery telewizyjne i wideo do rejestrowania piłkarskich fauli i wykroczeń podczas finałów mistrzostw świata 1994 w USA. Neutralne oko kamery pomoże sędziom w ocenie boiskowych "przestępstw" piłkarzy.

Sekretarz generalny FIFA Sepp Blatter stwierdził, iż to przedsiębiorczo-

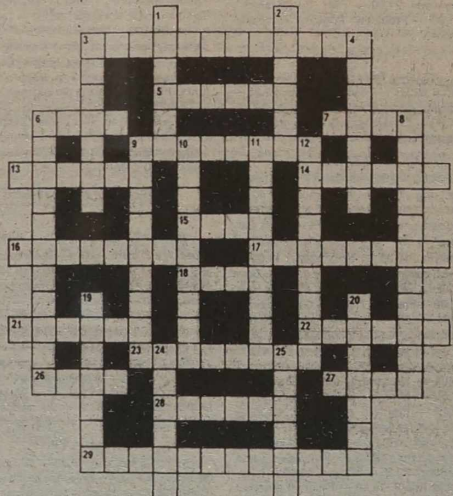
stanowi ważny krok na drodze ku greater fair i zdyscyplinowaniu zawodników. "Filmowe" dowody winy" będą wykorzystywane w wypadkach wątpliwości dotyczących od powiedzialności piłkarzy za przewinienia karne usunięciem z boiska" — powiedział S. Blatter.

Jednakże film może być użyty tylko w postępowaniu dyscyplinarnym po meczu, a nie podczas gry, dla zmiany decyzji sędziowskich. "Zadne kamery nie będą sztucznie wspomagać arbitra" — dodał sekret. gen. FIFA. "Gra musi toczyć się dalej, z tym elementem niepewności, właściwym postępowaniu istot ludzkich, które mają prawo do błędów". Dotychczas sprawy dyscyplinarne (np. kara meczu) były rozstrzygane tylko na podstawie raportów dzielnicy i sędziów. Kamera będzie też pewnym "kontrolerem" począwszy od sędziwo w sportnych kwestiach. "pana z gwizdkiem", inspektora kolegium sędziowskiego, komisarza lub delegata technicznego FIFA, motna będzie teraz badać niezależnie dowody, zarejestrowane przez kamery. Będą one także pomocne w procedurach odwoławczych, składanych przez ekipy. "To da nam więcej sposobów dociekania prawdy" — podsumował S. Blatter, który zamiera zrezygnować z funkcji sekretarza generalnego FIFA w 1998 r. Blatter dał także do zrozumienia, iż nie stanie do rywalizacji o stanowisko prezesa FIFA przeciw swojemu szefowi Joao Havelange'owi.

Rocznice tygodnia

* 18 kwietnia 1984 r. w Wilnie stanął pomnik Adama Mickiewicza.
 * Przed 140 laty, 18 kwietnia 1854 r. zmarł Józef Elsner (ur. 1769), kompozytor, pedagog, pierwszy nauczyciel F. Chopina, założyciel Instytutu Muzyki i Deklamacji.
 * Przed 180 laty, 18 kwietnia 1814 r. urodził się Eustachy Tyszkiewicz (zm. 1873), hrabia, archeolog, założyciel i prezes Komisji Archeologicznej oraz twórca Muzeum Starożytności w Wilnie, autor wielu prac naukowych.
 * 18 kwietnia 1869 r. urodził się Jurgis Milanačius (zm. 1956), litewski literat.
 * Przed 45 laty, 18 kwietnia 1949 roku Irlandia została proklamowana jako niepodległa republika.
 * Przed 19 kwietnia 1919 r. w Wielką Sobotę II pułk ułanów legionowych wyzwolił Wilno spod okupacji bolszewickiej.
 * Przed 170 laty, 19 kwietnia 1824 r. zmarł George Gordon Byron (ur. 1788), wielki poeta angielski, jeden z czołowych twórców europejskiego romantyzmu.
 * 19 kwietnia 1809 r. zmarł Cyprian Godebski (ur. 1765), poeta, najwybitniejszy przedstawiciel tzw. poezji legionowej, uczestnik walk niepodległościowych.
 * Przed 95 laty, 19 kwietnia 1899

r. zmarł Stanisław Kierbedź (ur. 1810), polski inżynier, twórca mostów stalowych, m.in. w Warszawie i Petersburgu.
 * W dniach 20-25 kwietnia 1949 r. w Paryżu i Pradze odbył się I Światowy Kongres Pokoju.
 * Przed 100 laty, 22 kwietnia 1894 r. urodził się Jurgis Krivskis (zm. 1947), litewski agronom, działacz spółdzielczości.
 * 22 kwietnia 1904 r. urodził się Jacob Robert Oppenheimer (zm. 1967), fizyk amerykański, współtwórca bomby atomowej.
 * 22 kwietnia 1724 r. urodził się Immanuel Kant (zm. 1804), filozof niemiecki.
 * Przed 90 laty, 22 kwietnia 1904 r. zmarł Piotr Chmielowski (ur. 1848), historyk literatury i krytyk, autor "Historii literatury polskiej".
 * Przed 200 laty, 23-24 kwietnia 1794 r. w Wilnie rozpoczęło się powstanie przeciwko zaborem rosyjskim, pod wodzą Jakuba Jasińskiego.
 * 23 kwietnia 1564 r. urodził się William Szekspir (zm. 1616 r.), angielski poeta, dramaturg i aktor, największy dramaturg świata.
 * Przed 200 laty, 24 kwietnia 1794 r. w Warszawie powstał klub jakobinów, wysuwający radykalny program zmian ustrojowych i społecznych.
 * 24 kwietnia — Międzynarodowy Dzień Solidarności Młodzieży.



ROZRYWKI UMYŚLOWE

Krzyżówka

POZIOMO: 3 — islam, 5 — technika zdobienia przedmiotów metalowych przez wypełnianie rysunku mieszaniną srebra, miedzi, siarki i boraksu, 6 — plac leniowy, 7 — miasto w Maroku, 9 — nazwa niektórych wyższych zakładów naukowych, 13 — skorobut, 14 — odmiana jabłoni, 15 — pisarz niemiecki ("Wojna hiszpańska"), 16 — wyrabia siarczyn z gliny, 17 — dodatek do stałego wynagrodzenia, 18 — typ zamka, 21 — miasto w woj. katowickim, 22 — w celu Jego zmniejszenia stosuje się smarowanie, 23 — największy wąż dżinsiel, 26 — zginął z rąk Kalina, 27 — sztuka ruchomego obrazu i dźwięku, 28 — stopa wierzchnia, 29 — rozpylacz.

PIONOWO: 1 — szkodnik drewna, 2 — solenizant z 13 czerwca, 3 — smaczna ryba morska, 4 — środek uspokajający, narkotyk, 6 — przemyt, 8 — wstawka dramatyczna, baletowa lub muzyczna wplataną między akty sztuki poważnej, 9 — poetka rosyjska (1889-1966), 10 — oszust, 11 — marka, żona Ludwika XIV, 12 — uczestnicy wyprawy Jazona, 19 — rów łączący co z czym, 20 — sędzia, 24 — określona ilość surowca, którą jednorazowo wkłada się do urządzenia przerobczego, 25 — tam zginął J.F. Kennedy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z KROPKAMI I 9 KWIEŹNIA

POZIOMO: nosze, tęcz, przędza, czoło, Fedra, kądziel, opona, sport, jodła, kadkad, kłódka, Cezar, strych, ochlap, anion, krzak, golas, Wierzyca, rzęsa, radny, czaska, kłacz, żwacz.

PIONOWO: Necko, korek, plaster, siodło, zięba, niacyna, epoka, kwacz, jucha, zydło, nieład, drzewo, udział, obraz, Akron, tafia, garaż, próchno, żądło, Lidia, reklama, chart, smycz.

I FESTIWAL POLSKICH ZESPOŁÓW LUDOWYCH I FOLKLORYSTYCZNYCH NA LITWIE

W niedzielę wystąpią dzieci

Piękna i wrażliwa impreza zorganizowana p. Apolonia Skakowska — prezes-dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie. Pierwszy etap I Festiwalu Polskich Zespołów Ludowych i Folklorystycznych odbył się w ub. niedzielę w Pałacu Kultury Wspólnoty Związków Zawodowych (ul. Mykolasio-Pulino 5). Zgromadziły się licznie zespoły dorosłych z Wilna i Wileńszczyzny, prezentując bardzo

róznorodny, bogaty repertuar. Dowiedniono, że impreza się udała, była wypełniona po brzegi widzami i rzęsiście oklaski publiczności.

W najbliższą niedzielę (17 kwietnia) o godz. 15 w tymże Pałacu, w ramach Festiwalu wystąpią zespoły dziecięce.

Impreza, podobnie jak poprzednia, zapowiada się atrakcyjnie.

Inf. wł.

TANIE UBRANIA Z ZACHODNIEJ EUROPY na wagę i na sztukę dla całej rodziny.

Sklep "Figus drabuział", ul. Janki Kupaly 3, Nowa Wilejka (obok Urzędu Stanu Cywilnego).
Dojazd z Wilna aut. nr 27 od pl. Giedymina do przystanku "Vaistinė".

(Zam. 378)

OKAZJA!

"PRZYJACIÓŁKA", "PANORAMA", "KOBIETA I ŻYCIE" oraz inne czasopisma z Polski najtaniej do nabycia w księgarni "Saturnas", w hollu samorządu rejonu wileńskiego (Rinklinės 50) oraz w dziale reklamy "Kuriera Wileńskiego", pokój 1114.

SPRZEDAJE SIĘ

skórzane kurtki ze skrawków. Oryginalne fasony, duży wybór kolorów i rozmiarów. Cena 100-110 litów.

Vilnius, tel. 74-23-14.

(Zam. 241)

SPRZEDAJE SIĘ

2-piętrowy dom w Zujunach. Są zabudowania gospodarcze i 0,25 ha ziemi.

Vilnius, tel. 57-34-21.

(Zam. 310)

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY walutę, codziennie od godz. 9 do 20.

Vilnius, Vrubleiskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 319)

FILMUJĘ

wesela, chrzciny i inne uroczystości rodzinne. Vilnius, tel. 41-33-76.

(Zam. 327)

Serdceznе współczucie Grażynie JACKIEWIČIENE-PACZKOWSKIEJ z powodu zgonu Ojca wyrażają koleżdy z grupy

EKRANY

LIETUVA — "Hiszpańska róża" (USA) o 12, 14, 16, 18, 20.

VILNIUS — "Doskonały świat" (USA) o 11.30, 14.10, 16.50, 19.30. Od 12 kwietnia w hollu — Kiermasz (od godz. 11 do 20).

HELIOS — I sala — "Ostatni frotek" (USA) o 10.40, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. II sala — "W pogoni za ciemnością" o 10.20, 14, 15.50, 19.40. "Trzej muszkieterowie" o 12.10, 17.40. "Rodzinka Adamsów-2" o 21.20.

ZAPRASZAMY

Wypożyczalnia kaset video w języku polskim zaprasza do "Lektorium", ul. Vilniaus 22. Oferujemy duży wybór i jakość filmów. Wypożyczając 5 kaset płacisz za 4!

(Zam. 364)

SPRZEDAM TRAKTOR

MTZ-80, nowy, cena 12000 litów oraz MTZ-80 po kapitalnym remoncie, cena 6000 litów.

Vilnius, tel. 77-22-60

(wieczorem).

(Zam. 383)

SZUKAM PODDASZA.

Vilnius, tel. 61-18-82.

(Zam. 384)

SPRZEDAM

nową suknię ślubną z trenem, rozm. 46 — 48, nowy telewizor czarno-biały "Rassviet".

Vilnius, tel. 22-03-62.

(Zam. 392)

USŁUGI WESELE

Kolorowe fotografie "Kodak", video, samochody zagraniczne, muzykanci.

Vilnius, tel. 41-38-97.

(Zam. 395)

MŁODY MĘŻCZYNA POSZUKUJE PRACY, mam prawo jazdy B, C.

Vilnius, tel. 46-55-58.

(Zam. 396)

PERGALĖ — "Matieżnio po amerykańsku" (USA) o 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30.

VINGIS — "Uliczny przystojniak" (USA) o 16.30, 18.30, 20. "Porwanie skrzydlatej rakiety" (USA) o 14.30.

AUŠRA — "Wodny pałac" (Indie, 2 serie) o 15. "Seks i uczucie" (Argentyna) o 10.30, 12, 13.30, 17.30, 19, 20.30.

DRAGUJSTĖ — "Dzikus" (Włochy-Franca) o 15, 17, "Tancerz disco" (Indie, 2 serie) o 19.

Znad Wili

Radio 73.34 / 103.8 FM

Radio „Znad Wili” codziennie proponuje następujące pozycje programowe:
— Serwis informacyjny: od 6.00 do 23.00 co godzinę.

— Radio-budzik: 6.05.
— Kalendarium historycznym: 7.15.
— Konkurs poranny: 7.30.
— Serwis BBC: 8.00, 19.00, 23.00.
— Horoskop: 8.15, 9.15.

— Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30, 12.30.

— Przegląd prasy: 9.45.
— Godzina rosyjska: 10.00, 15.00.
— Koncert żywych: 11.05, 19.30.
— Serwis kulturalny: 11.30, 14.30.
— Kuferek radia „Znad Wili”:

12.05. — Program „Astrologia dla każdego”: 15.30 (wtorek i czwartek).
— Konkurs „3 x tal.”: 17.05.
— Godzina litewska: 18.00.
— Dobranocna: 20.30 (sobota).

niedziela — konkurs dla najmłodszych).
— Wiadomości dla dzieci: 20.30 (sobota).

— Konkurs wieczorny: 22.05.
— Muzyczna noc: 24.00.

Dział reklamy radia „Znad Wili”: 2056 Vilnius, al. Laisvės 60, tel. 42-94-57.

SKUPIJEMY ZŁOTO, PŁATYNĘ, ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 19. Vrubleiskio 2, kolo pałacu Kulturalnego. Vilnius, tel. 22 70-17.

KALENDARIUM

Sobota (16.IV) jest 106 dniem 1994 r. Do końca roku 259 dni.

* Znak Zodiaku — Baran.
* Imieniny: Bernadety, Cecylia, Ksenia, Urbana.

* Wschód Słońca — 6.16, zachód — 20.24. Długość dnia 14 godz. 08 min. Niedziela (17.IV)

* Imieniny: Anicet, Paireda, Roberta, Rudolf.
* Wschód Słońca — 6.14, zachód — 20.26. Długość dnia 14 godz. 12 min.

Poniedziałek (18.IV)
* Imieniny: Bogusław, Apolonia, niusza.

* Wschód Słońca — 6.11, zachód — 20.28. Długość dnia 14 godz. 17 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrologiczno-meteorologiczna przewiduje na 16 kwietnia zachmurzenie z przelotnymi opadami, bez opadów, wiatry południowo-zachodni. Temperatura w dzień 10 — 12 stopni ciepła.

W ciągu następujących dwóch dni przewiduje bez opadów. Temperatura w nocy od — 2 do +3, w dzień — 9 — 14 stopni ciepła.

Dziurni wydania:

Jadwiga PODMOSTKO
Marlan BOGDZIN
Teresa STRUMILO
Bronisława MICHAŁOWSKA
Jan LEWICKI
Łoreta BORKOWSKA

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-85-63. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.

KURIER Wileński
Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 322. Zam. 540
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, styki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, zycia politycznego — 42-78-81, zycia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, fetelefonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołeckizki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincski — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-92, stylisci — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.